10 gr. **ABC** 10 gr.

NOWINY CODZIENNE

„... BO NIE MA UGODY,
GDZIE W JEDNYM KRAJU ŻYJĄ DWA ŻYWE NARODY.
PRAGNIEŃ IM NIE ODEJMIESZ, ZIEMI IM NIE DODASZ —
JEDEN MUSI USTĄPIĆ! — GOŚĆ ALBO GOSPODARZ!"

„Antychryst".

Nr. 183 Warszawa, niedziela 13 czerwca 1937 r. Rok XI

Wyroki śmierci wykonane

Krwawy Stalin żąda nowych ofiar

Bunt czerwonej armii?

LONDYN, 12. 6. „Exchange Telegraph" podaje wiadomość z Moskwy o wykonaniu wyroku śmierci na marszałku Tuchaczewskim oraz 7-miu współoskarżonych dowódcach armii czerwonej Jakirze, Uborewiczu, Korku, Eidemanie, Feldmanie, Prymakowie i Putnym. Egzekucje jakoby odbyły się na podwórzu Łubianki o świcie około 3-ciej w nocy. Skazańcy straceni byli jednocześnie. Wszyscy zachowali się spokojnie, czym wyróżnili się korzystnie w stosunku do poprzednio traconych trockistów przeważnie żydów.

Niezwykły pośpiech w osądzeniu i straceniu wysokich dygnitarzy czerwonej armii, tłumaczą w sferach poinformowanych obawą przed wystąpieniami czerwonej armii w Moskwie. Zwolennicy Tuchaczewskiego mieli jakoby przygotować pucz wojskowy, mający na celu owładnięcie Kremlem, aresztowanie Stalina i jego ludzi i powierzenie władzy w ZSRR kołom wojskowym. Wykryciem tego spisku tłumaczą masowe aresztowania oficerów w czerwonej armii, jednoczesne z procesem, które trwają zresztą w dalszym ciągu.

Wśród rozmów na temat ostatniej egzekucji moskiewskiej, dużo się mówi, na kogo teraz przyjdzie kolej. Jest bardzo prawdopodobne, że następna seria ofiar krwawego terroru Stalina rekrutować się będzie spośród wybitnych dyplomatów sowieckich, znanych we wszystkich stolicah świata. Wymienia się tu przede wszystkim nazwiska: Karachana, Krestinskiego i Rosenberga. Wszyscy trzej są już aresztowani i osadzeni na Łubiance.

wyrok na str. 2-ej

RYGA, 12. 6. (tel. wł.). Nadchodzą tu wiadomości ilustrujące sytuację w Sowietach, która poprzedziła skazanie na śmierć przez rozstrzelanie marsz. Tuchaczewskiego i siedmiu jego towarzyszy.

Według informacyj z kół dobrze poinformowanych, czerwona armia znajduje się w stadium wrzenia rewolucyjnego przeciwko dyktaturze Stalina. Na Kaukazie i w Turkiestanie miały wybuchnąć otwarte bunty przeciwko władzy sowieckiej, a mieszkańcy Moskwy żyją pod znakiem ciągłej niepewności.

Jeden z wielkich kupców europejskich, który opuścił Moskwę wieczorem dnia 11 bm., a więc w chwili wykonania wyroku śmierci na Tuchaczewskiego i towarzyszy, oświadczył, że sytuacja w Moskwie i nastroje ludności przypominają stan z pierwszych dni rewolucji bolszewickiej. Po mieście krążą gęste patrole straży ludowych komisariatu spraw wewnętrznych, ciągle odbywają się jakieś translokacje oddziałów wojskowych na samochodach ciężarowych, budząc panikę wśród ludności przeciągłym rykiem syren.

Jeszcze bardziej paniczne nastroje panują na prowincji, gdzie z jednej strony działają grupy spiskowców przeciwko dyktaturze czerwonego cara, a z drugiej władze sowieckie wprowadziły stan, który jest po prostu nieoficjalnym stanem wojennym.

Pomyślna wieść dla rolników

Możliwe deszcze

i spadek temperatury

W Warszawie notowano w sobotę temperaturę 32 st. w cieniu. Prześcignęły stolicę: Łódź 33 st., Grudziądz 34 st. i Bydgoszcz 36 st. Najniższą temperaturę notowano w Zakopanem 25 st. i nad morzem w Pucku 26 st.

Jak informują nas meteorologowie od zachodu zaczynają napływać nad Polskę masy powietrza polarno - morskiego powodując w pasie ścierania się z powietrzem zwrotnikowo - kontynentalnym burze i przelotne deszcze, postępujące od zachodu kraju. Dzisiaj to jest w niedzielę, należy spodziewać się po miejscowych burzach i przelotnych deszczach, polepszenia się stanu pogody, z tym jednak, że będzie nieco chłodniej, niż dotychczas.

Trwające od paru dni upały dały się we znaki mieszańcom miast, stanowiąc groźbę klęski skutkiem suszy dla rolnictwa. Pożary, epidemia wścieklizny wśród psów, katastrofalny wpływ suszy na zboża, sady, paszę i owoce, wreszcie klęska pożarów zwłaszcza na prowincji i na wsiach — oto towarzysze pięknej upalnej czerwcowej pogody.

Zapowiedź możliwych opadów deszczowych pocieszy przede wszystkim niewątpliwie rolników, którzy obecnie wyglądają deszczu, jak przysłowiowa kania.

New York — Londyn — Warszawa

Ofensywa żydowska przeciwko Polsce

Klasowe Związki Zaw. solidarnie z... żydami

Widząc wzrastającą falę nastrojów antysemickich w społeczeństwie polskim i wobec wyraźnego przygwożdżenia w motywach wyroku na Chaskielewicza wrogiego stosunku mas żydowskich do państwa polskiego i narodu — żydzi wraz ze wszystkimi swymi poplecznikami rozpoczęli szeroką akcję przeciwko Polsce na terenie międzynarodowym przy równoczesnym atakowaniu wewnątrz kraju znakomitej większości społeczeństwa polskiego, rozumiejącej dziś niebezpieczeństwo żydowskie.

NEW JORK — LONDYN

Jak donosi prasa żydowska, w Nowym Jorku z inicjatywy kongresu żydowsko - amerykańskiego odbyła się w piątek wieczór konferencja poświęcona sytuacji ludności żydowskiej w Polsce. W konferencji wzięło udział 1500 osób reprezentujących 400 organizacji i związków.

Akcja żydowska rozciągnęła się również i na Anglię, gdzie po słynnej interpelacji posła Wodgewooda ukazał się w „Manchester Guardian" artykuł wstępny, utrzymany w tonie napastliwym, dotyczący sprawy Chaskielewicza.

Wiemy dobrze czyim organem jest Manchester Guardian. Pamiętamy niejedno wystąpienie tego pisma przeciwko Polsce zarówno w sprawie żydowskiej, jak i stosunków niemiecko - polskich.

NOWA ODEZWA

Posłowie i senatorowie oraz szereg organizacyj żydowskich wydały odezwę do ludności żydowskiej w Polsce, umieszczoną w sobotę na naczelnych miejscach prasy żydowskiej, w których m. in. czytamy:

W sukurs żydom po oświadczeniu PPS i Bundu przyszła pozostająca pod wpływami socjalistów komisja centralna klasowych związków zawodowych, wydając odezwę do robotników.

SUKURS ZWIĄZKÓW KLASOWYCH

W odezwie tej po potępieniu nastrojów antysemickich w Polsce, w znanym repertuarze określeń zaczerpniętych z prasy żydowskiej znajdujemy ustęp następujący:

„Komisja centralna klasowych związków zawodowych w Polsce, uważa za swój obowiązek publicznie odeprzeć zarzuty i podejrzenia, skierowane specjalnie przeciwko żydowskiej klasie robotniczej — zorganizowanej zarówno w związkach zawodowych, jak i w Bundzie — jakoby propagowała ona walkę z kapitalizmem w Polsce, w celu podkopania powagi i interesów państwa polskiego".

W zakończeniu tej odezwy nieuprawieni przez nikogo „przedstawiciele" świata pracy oświadczają swą pełną solidarność z żydami.

Trudno się było po klasowych związkach zawodowych i socjalistycznych spodziewać innego w tym wypadku wystąpienia. Po odezwie PPS i Bundu napisaliśmy, że w ten sposób rola PPS na terenie robotniczym została raz na zawsze zakończona. Niebywałe w swojej formie i treści wystąpienie klasowych związków zawodowych jest ostatnim gwoździem do trumny jakichkolwiek wpływów klasowców wśród polskiego ruchu robotniczego.

Niewątpliwie robotnicy - Polacy na tego rodzaju enuncjacje zareagują w odpowiedniej formie.

W poniedziałek

Proces Doboszyńskiego

przed sądem przysięgłych w Krakowie

KRAKÓW, 12. 6. W poniedziałek rozpoczyna się przed Sądem Przysięgłych w Krakowie proces przeciwko inż. Adamowi Doboszyńskiemu o zorganizowanie marszu na Myślenice. Na czele kompletu sądzącego ma stanąć przewodniczący wydziału karnego S. O. dr. Krysiński, oskarżenie wnosić będzie znany z poprzedniego procesu uczestników zajść myślenickich prok. Szypuła.

Wśród świadków jest 15-tu oficerów i szeregowych P. P., 13-tu żydów z Myślenic, gospodyni starosty Basary, oraz rządca majątku Doboszyńskiego. Wśród 31 świadków obrony znajduje się siostra gen. Hallera — Anna Haller, dwóch działaczy Stronnictwa Narodowego p. Jelonkiewicz i dr. Mech, którzy bezpośrednio po marszu na Myślenice zostali zesłani do Berezy.

Obok świadków sąd dopuścił dowód z akt Sądu Okręgowego w Krakowie, gdzie znajdują się sprawy kar administracyjnych, nakładanych przez starostwo na Doboszyńskiego, a uchylonych później przez sąd.

Olbrzymi pożar

w Łodzi

(patrz strona 2-a)

„Żelazny pas"

pękł

TENERYFA, 12. 6. W ciągu nocy radiostacja powstańcza ogłosiła następujący komunikat: Według ostatnich wiadomości z frontu biskajskiego wojska powstańcze zajęły pierwsze linie „żelaznego pasa" Bilbao.

Zdobyto wzgórze Uzcudu, wzgórze 370, Arachabaldame, 371, San Pedro, wzgórze 198, wzgórze 100, Mentoriaje i San Martin de Jica. W ten sposób zajęto wszystkie fortufikacje nieprzyjacielskie.

Rewolucja narodowa

Istnieją w słowniku politycznym dnia codziennego pojęcia, którym przypisuje się znaczenie i treść zgoła inną, aniżeli zawarta w ich rzeczywistym brzmieniu. Są określenia *metod* działania, *dróg*, którymi dąży się do osiągnięcia celów, zniekształcone i w popularnym języku politycznym traktowane — jako cele same. Najjaskrawszym przykładem może tu być pojęcie, modne obecnie i często, acz niezawsze poważnie i prawidłowo używane, pojęcie *rewolucji* w ogóle i rewolucji *narodowej* w szczególności.

Rewolucja, czyli po polsku, przewrót, w odróżnieniu od ewolucji, oznacza szybką, nie rozłożoną na lata i pokolenia, przemianę stosunków, norm prawnych i zasad, bez określania z góry, jakie środki przy tym zostaną użyte. Rewolucja taka to wstrząs, jednorazowy i gwałtowny, niekoniecznie krwawy i niekoniecznie nawet nielegalny, niezbędny wtedy, gdy zawodzą inne drogi prowadzące do zdobycia możliwości zrealizowania w życiu publicznym swego programu. Rewolucja taka nie jest programem, jest tylko środkiem do osiągnięcia właściwego celu.

Zgoła inaczej przedstawia się rewolucja, rozumiana jako cel, jako dążenie i program. Wyznawcami takiego celu mogą być tylko, czynniki obce, które, jak żydzi, w rewolucji widzą możność zdobycia wpływów i — przez grę na niższych instynktach osiągania własnych korzyści, albo też ludzie, którym emocjonalny sposób myślenia — fantastycznymi obrazami przesłania rzeczywistość. Nawet komuniści nie są już wyznawcami rewolucji dla samej rewolucji.

Niezrozumienie tego nader istotnego rozróżnienia — prowadzić musi w konsekwencji do nieporozumień.

Rewolucja narodowa, będąca drogą do wprowadzenia w życie ustroju, zgodnego z założeniami i potrzebami rozwojowymi Narodu, nie może stanu zewnętrznego bezpieczeństwa państwa w okresie wewnętrznych przemian uważać za rzecz obojętną, nie może też lekceważyć stopnia gwałtowności tych przemian. Przykład niemiecki i włoski jasno wskazuje, że nie koniecznie musi być ona przewrotem *krwawym*, choć rewolucyjnego charakteru zarówno faszystowskiego, jak i narodowo - socjalistycznego zamachu, nikt nie kwestionuje. Z drugiej strony jednak, wprowadzenie zmian zasadniczych, sięgających nie tylko do zagadnień politycznych, czy gospodarczych, ale często wręcz psychicznych, wymagać może silnego, psychicznego właśnie *wstrząsu*, którego droga ewolucyjna dostarczyć nie jest w stanie.

Ruch narodowy, dążący do *radykalnej* przebudowy społecznej, politycznej i gospodarczej; radykalnej zarówno pod względem głębokości cięć na korzeniu zła — ustroju współczesnego, jak i pod względem skuteczności metod pracy, liczyć się musi z ewentualnością takiego właśnie wstrząsu. Pamiętać musi, że w stosunkach polskich, oprócz wyraźnego działania agentur obcych, wciskających swe macki do zdrowych nawet ugrupowań i organizacyj, istnieje inny jeszcze, potężny nieprzyjaciel: bezwład, obojętność i bierność społeczeństwa, jedenastu latami rządów systemu sanacyjnego dostatecznie zobojętniałego i do polityki zniechęconego. Tę bierność przełamać może tylko silny wstrząs, który poruszy masy.

Wiedzieć o tym muszą zarówno ci, którzy — zatykając watą dziurki od kluczy w drzwiach wejściowych — roszczą do młodego pokolenia pretensję, że nie zrobiło do tej pory w Polsce rewolucji narodowej, jak też i ci, którzy się łudzą, że przy pomocy odezw i papierowych „akcesów" zdołają w Polsce wstrząsnąć społeczeństwem i przełamać tkwiące w nim nastroje.

Jerzy Kurcyusz

Pamiętajcie o bezrobotnych narodowcach

Sprawa, którą trzeba wyjaśnić jak najszybciej

Mandatariusze pp. Bosmana i Weinstocka

rządzą Zakładami Ostrowieckimi

Niedawno czytaliśmy w szeregu organów prasowych szereg informacji o rozwoju Zakładów Ostrowieckich, skreślonych na marginesie uroczystości 50-lecia tych zakładów.

Nie minął miesiąc od tych uroczystości, gdy na czele nowego zarządu Zakładów stanął pan Duquesne, członkiem zarządu i dyrektorem technicznym został p. Van Ginderdeuren, a jedynie funcje drugorzędne pozostawiono w rękach Polaków. W rezultacie takiego załatwienia spraw personalnych na terenie Zakładów Ostrowieckich decydujący głos i wpływ na politykę tego olbrzymiego przedsiębiorstwa zyskali cudzoziemcy.

Kapitał zagraniczny, który poczynił u nas pewne inwestycje, o ile działa rzetelnie i bez szkód dla skarbu państwa (niestety takie wypadki są rzadkie), może mieć póki jeszcze na terenie Polski działa swoich reprezentantów w radach nadzorczych tych przedsiębiorstw. Uważamy natomiast za rzecz niedopuszczalną, aby zakłady, które wykonują poważne obstalunki dla władz wojskowych były kierowane wyłącznie przez cudzoziemców.

Czy tego rodzaju obsada w Zakładach Ostrowieckich dokonana została za zgodą władz wojskowych i z zachowaniem przepisów rozporządzenia Prezydenta R. P. o warunkach zatrudniania cudzoziemców w Polsce?

Czyimi mandatariuszami są panowie Duquesne i Van Ginderdeuren? Okazuje się, że posiadaczami pakietu akcyj Zakładów Ostrowieckich są dwie grupy akcjonariuszy zagranicznych, występujące wspólnie, z których jedna czysto żydowska grupa Bosmana, reprezentowana jest przez żyda rosyjskiego Weinstocka.

A więc p. Weinstock i Bosman, kapitaliści „belgijscy" przez swoich reprezentantów mają decydujący wpływ na politykę i zagadnienia techniczne prac prowadzonych przez Zakłady Ostrowieckie.

W tym świetle sprawa obsadzenia naczelnych stanowisk zakładów przez cudzoziemców nabiera charakteru przykrej sensacji i wymaga jak najszybszego wyjaśnienia.

Groźba wojny na Dalekim Wschodzie

Nowe zaostrzenie stosunków japońsko-sowieckich

Krwawe rewolucje w Chinach

LONDYN, 12. 6. Z Szanghaju donoszą: Według dzienników chińskich powstanie w prowincji Czahar rozszerza się. Ofiarą napadów powstańców padło znowu kilka posterunków policyjnych w pobliżu Kałganu; liczni przedstawiciele administracji mongolsko-mandżurskiej ponieśli śmierć. Władze japońskie zaniepokojone rozwojem wypadków wysłały do rejonów objętych powstaniem silne oddziały wojskowe. Ruch powstańczy jest trudny do zwalczania. Powstańcy znajdują bowiem poparcie wśród chłopów chińskich, niezadowolonych z niezwykle ciężkiej sytuacji gospodarczej.

MOSKWA, 12. 6. — Prasa sowiecka zaniepokojona jest rozwojem wydarzeń na Dalekim Wschodzie, w szczególności sytuacją w prowincji Siujuan. „Prawda" oskarża Japończyków o zamiar zbrojnego wtargnięcia do prowincji Siujuan i wylicza rzekome punkty koncentracji oddziałów japońskich i mandżurskich w pobliżu granicy chińskiej. Duże znaczenie przywiązuje dziennik sowiecki do podróży armii mandżurskiej gen. Ueda do Zapsura i Doloronu. Miejscowości te są jakby upatrzone na punkty wypadowe nowych operacyj wosjkowych. Jednocześnie „Prawda" donosi, że „agenci japońscy" wznieclli wielkie powstanie na granicy prowincji Sinkiang (Chiński Turkiestan). Prowincja ta jak wiadomo ulega wpływom sowieckim. Powstanie zostało stłumione.

Obniżka taryfy taksówek

Taryfa Nr. 1 do 2 osób, taryfa Nr. 2 — 3 i więcej

Zarząd miejski zatwierdził nową taryfę dorożek samochodowych w Warszawie. Obowiązująca obecnie stawka w wysokości 1 zł. za pierwszy km. zostaje obniżona do 80 gr. przy przejeździe 3 i więcej osób, natomiast przy przejeździe 1 lub 2 osób wynosić będzie 70 gr. bez względu na ilość miejsc w samochodzie.

Pojawiające się ostatnio coraz liczniej taksówki 2-osobowe obowiązuje wyłącznie ta druga 70-groszowa opłata. Opłata za następny km. przy przejeździe 2 osób wynosić będzie zamiast 50 tylko 40 gr., zaś przy większej ilości osób — 50 gr. Części km. obliczane będą we wszystkich wypadkach po 10 gr. za każde 200 mtr., dotychczas liczniki wykazywały natomiast skoki 400-metrowe z opłatą minimalną 20 gr.

Prekluzyjny termin przejścia na nową taryfę określony został na przeciąg jednego roku. Nie wyklucza to oczywiście wcześniejszego kursowania po mieście taksówek z obniżoną taryfą już obecnie. Taryfa niższa (do 2 osób) oznaczona będzie nr. 1., dla większej ilości osób nr. 2. Nocą bez względu na ilość osób może być stosowana taryfa nr. 2.

Wyroki śmierci

W części nakładu wczorajszego numeru nie zdążyliśmy podać wiadomości o wyroku śmierci na generałów sowieckich. Brak ten uzupełniamy w odpowiedniej części nakładu dzisiejszego.

MOSKWA, 11. 6. Agencja Tass komunikuje: Dziś odbyła się w Moskwie pod przewodnictwem Ulrycha, przy drzwiach zamkniętych, sesja kolegium wojskowego najwyższego sądu ZSRR w składzie: zastępca komisarza obrony, naczelnik sił powietrznych Alksnis, marszałek Budiennyj, marszałek Blücher, naczelnik sztabu generalnego Szaposznikow, dowódca białoruskiego okręgu wojennego Biełow, dowódca leningradzkiego okręgu wojennego Dybienko, dowódca północno-kaukaskiego okręgu wojennego Kaszirow i dowódca 6 kawaleryjskiego kozackiego korpusu im. Stalina Goriaczow.

Na podstawie ustawy z dn. 1 lutego 1934 r., wszystkich oskarżonych, mianowicie Tuchaczewskiego, Jakira, Uborewicza, Korka, Eidemana, Feldmana, Primakowa i Putnę skazano na karę śmierci przez rozstrzelanie z pozbawieniem stopni wojskowych, praw obywatelskich i konfiskatę majątku. Wszyscy oskarżeni przyznali się do winy.



Stan zasiewów w Polsce na dzień 1 czerwca r. b.

Stan zasiewów głównych zbóż oraz ziemniaków przedstawiał się w dn. 1 czerwca przeciętnie dla całej Polski w stopniach kwalifikacyjnych następująco (w nawiasie dane z dnia 15 maja br.): pszenica ozima 3,0 (2,9), żyto ozime 2,9 (2,8), jęczmień ozimy 2,6 (2,5), pszenica jara 3,0 (3,2), żyto jare 2,7 (2,9), jęczmień jary 3,0 (3,3), owies 3,0 (3,3), ziemniaki 3,1.

Olbrzymi pożar w Łodzi

Dantejskie sceny walki z żywiołem

przy 30-stopniowym upale

ŁÓDŹ, 12. 6. (tel. wł.). W sobotę o g. 9 rano wybuchł pożar w tartaku Rajzena Reicha, przy ul. Łagiewnickiej 11. Na podwórzu tego domu znajdowały się składy drzewa, które natychmiast ogarnęły płomienie. Pożar przerzucił się na ul. Berka Joselewicza, obejmując 3-piętrowy dom, zamieszkały przez rodziny robotnicze.

Długotrwała susza spowodowała całkowite wyschnięcie łatwopalnych materiałów i drewnianych domków, tak, że pożar przybrał katastrofalne rozmiary. Spłonęły doszczętnie sąsiednie domy przy ul. Łagiewnickiej nr. 1, 3, 5 i 7. Pożar przerzucił się również na drugą stronę ulicy, gdzie spłonęły domy nr. nr. 2, 4, 6 i 8. Zagrożone są również oficyny płonących domów.

Na miejsce pożaru przybyły wszystkie oddziały straży ogniowej łódzkiej oraz straże ze Zgierza, Aleksandrowa, Pabianic i Radogoszczy. Akcję ratunkową utrudnia brak dostępu do ognia i brak wody. Kilku strażaków zajętych ratowaniem dobytku mieszkańców zemdlało wskutek niezwykłego upału.

Pożar swoim ogromem i skutkiem towarzyszących mu upałów przybrał rozmiary olbrzymiej katastrofy żywiołowej. Ludzie z płonących domów wyskakiwali oknami, ratując życie. Mimo olbrzymich wysiłków straży ogniowej przez okres kilku godzin po wybuchu pożaru nie udało się zlokalizować rozszalałego żywiołu. Pożar rozszerzał się dalej z fantastyczną szybkością, obejmując coraz nowe domy i zagrażając całej dzielnicy Bałuckiej.

Nad dzielnicą Bałucką wznoszą się chmury dymu, z daleka widać języki ognia. Kordony policji odgrodziły miejsce objęte pożarem od pozostałej części miasta.

W chwili, gdy piszemy te słowa, brak jest jeszcze wiadomości o dalszym rozwoju sytuacji. Już w świetle tych informacyj widać, że obecny pożar jest olbrzymią katastrofą żywiołową, jakiej nie notowano w Łodzi od kilkudziesięciu lat. Straty skutkiem pożaru są olbrzymie i nie dadzą się w chwili obecnej ustalić nawet w przybliżeniu.

Uwaga wycieczki!

Kuratorium Okręgu Szkolnego Warszawskiego podaje do wiadomości, że nie załatwia spraw, związanych z wyszukaniem kwater dla wycieczek szkolnych. Wobec tego szkoły prowincjonalne, organizujące wycieczki do Warszawy, winny zwracać się przed wyjazdem w sprawie noclegów nie do Kuratorium, lecz bezpośrednio do dyrekcji i kierownictw szkół, przy których czynne są szkolne schroniska wycieczkowe, a mianowicie: 1) gimn. im. Batorego ul. Myśliwiecka 6, 2) I Miejskiej Szkoły Rękodzielniczej ul. Kazimierzowska 60, 3) Publicznej Szkoły Powszechnej nr. 188, ul. Grójecka 93.

Wiadomości gospodarcze

NOWA ANKIETA IZBY SKARBOWEJ

Izba Skarbowa Grodzka w Warszawie zbiera w drodze ankiety wśród przedsiębiorstw handlowych, prowadzących księgi handlowe — informacje o kształtowaniu się obrotów i dochodów w zależności od wysokości posiadanego kapitału i stosunków kredytowych.

Informacje te stanowić będą materiał pomocniczy dla określenia właściwej wysokości obrotów i dochodów przedsiębiorstw, nie prowadzących ksiąg handlowych.

MIĘDZYNARODOWA KONFERENCJA PRACY SPÓŁDZIELCZEJ W PARYŻU

Dnia 2 września r. b. odbędzie się w Paryżu Międz. Konferencja Prasy Spółdzielczej. Na porządku obrad konferencji znajdą się dwa zasadnicze referaty: „O wychowawczej roli prasy spółdzielczej" — wygłosi p. M. Camin, i „Prasa jako czynnik rozwoju spółdzielczości międzynarodowej" — wygłosi przedstawiciel Polski, p. Bol. Przegaliński, dyr. Spółdzielczego Inst. Naukowego w Warszawie.

LICEA ZAWODOWE

W Warszawie powstają obecnie następujące licea państwowe: liceum handlowe, drogowe, miernicze, mechaniczne, lotnicze; mech. - samochodowe; mech. — kolejowe; drogowo - kolejowe; elektryczno - tele - komunikacyjne, 2 licea administracyjne. Poza tym przekształcają się wg. nowego ustroju liczne prywatne licea handlowe żeńskie i męskie.

Celem poinformowania młodzieży w gmachu kina „Roma" Nowogrodzka 49, odbędą się dwie konferencje: dnia 14 b. m. dla dziewcząt i 15 bm. dla chłopców o liceach zawodowych, o godz. 17.30, organizowane przez koło warszawskie Stow. Naucz. Szkół zawodowych.

CENY ARTYKUŁÓW NABIAŁOWYCH

Komisja Nabiałowa przy St. Kupców Polskich ustaliła 11 b. m. obniżkę z dniem 12 bm. wszystkich gatunków masła o 10 gr. ustalając następujące ceny:

Masło wyborowe I gat. — 2.50 zł, za kg; II gat. w opak. firm. od pół do 4 kg: 2,50 zł za kg; III gat. — 2,60 zł za kg; masło mleczarskie deserowe II gat. — 2,20 zł za kg; solone — 2,10 zł za kg; osełkowe — 2 zł za kg.

W najbliższych dniach przewidywana jest zwyżka.





Niedziela, 13 czerwca

8.00 Sygnał czasu i pieśń „Ave Maria" 8.15 Audycja dla wsi: 1. Gazetka rolnicza, 2. Muzyka (płyty) 3) Współdziałanie na wsi — pogadanka. 9.00 Regionalna transmisja z Liskowa, a) Reportaż, b) Nabożeństwo Kazanie wygł. ks. prałat Wacław Bliziński. 11.30 Piękne głosy (płyty) 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Uroda lasu w muzyce — koncert w wykonaniu Ork. P. R. z udziałem Wandy Łozińskiej — śpiew. 13.00 Przegląd kulturalny. 13.10 Koncert rozrywkowy. (z Poznania). 14.40 Wszystkiego po trochu — audycja dla dzieci. 15.00 Audycja dla wsi. 16.00 Dzień pieśni z Leszna (przez Poznań). 16.30 Nowe płyty słynnych artystów. 17.00 Słuchowisko p. t. „Jako zbójnik Smaś pojednał się z Panem Bogiem" — Kazimierza Tetmajera. 17.30 Reportaż z życia. 18.00 Podwieczorek przy mikrofonie z Doliny Szwajcarskiej. W przerwie ok. godz. 18.55 Dwa tygodnie w brazylijskim wagonie — felieton. 20.00 Walce Straussa w wykonaniu wielkich orkiestr symfonicznych (płyty). 20.20 Transmisja z Poznania fragmentu finału jubileuszowego czwórmeczu piłkarskiego „Warty". 20.40 Przegląd polityczny. 21.00 Nieznani przechodnie — lekka audycja słowno-muzyczna. 21.40 Transmisja meczu piłkarskiego Legia — Baskowie. 21.55 Wiadomości sportowe. 22.00 Koncert solistów (z Torunia). Maria Wiłkomirska — fortepian, Kazimierz Wiłkomirski — wiolonczela.

WARSZAWA II (Mokotów)

15.00 Sławne wirtuozki (płyty) 16.00 Zespół salonowy Pawła Rynasa 22.00 Wiadomości sportowe. 22.05 Muzyka taneczna (płyty).

Poniedziałek, 14 czerwca

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.18 Gimnastyka. 6.38 Muzyka (płyty). 7.10 Muzyka (płyty). 7.15 Audycja dla poborowych. 7,35 Muzyka (płyty). 6.00 Audycja dla szkół. 11.30 Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.15 Wycieczki rozrywką i nauką — pogadanka dla gospodyń wiejskich. 12.25 Orkiestra Otto Dobrindta (płyty). 12.40 Od warsztatu do warsztatu — audycja poświęcona rzemiosłu ślusarskiemu. 15.45. Wiadomości gospodarcze. 16.00 Najnowsze wynalazki: U prof. Milion atmosfer — pogadanka dla dzieci starszych. 16.15 Koncert rozrywkowy w wyk. Tria Salonowego Rozgłośni Katowickiej. 16.45 600 lat polskiej gościnności — felieton. 17.00 Koncert Chóru Towarzystwa Śpiewaczego „Lutnia". 17.25 Dwufortepianowa muzyka francuska w wyk. Zofii Kerntopf-Romaszkowej i Ireny Niemczewskiej z(Wilna) 17.50 Cieszynianka — pogadanka przyrodnicza. 18.00 Skrzynka techniczna. 18.15 Humoreski — intermezza—groteski (płyty). 19.00 Audycja strzelecka. 19.40 Pływanie potrzebą życia codziennego — pogadanka sportowa. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Koncert rozrywkowy Mała Orkiestra P. R. z udziałem Grety Turnay i Stefana Witasa — śpiew. 21.45 „Ta trzecia" — humoreska Henryka Sienkiewicza. 22.00 Koncert wieczorny.

WARSZAWA II (Mokotów)

13.00 Koncert rozrywkowy. (płyty) 14.06 Dyryguje Albert Coates, gra Artur Rubinstein (płyty). 15.10 Życie kulturalne stolicy. 15.15 Muzyka lekka (płyty). 22.00 Wiadomości sportowe. 22.05 Muzyka lekka (płyty) 23.00 Impresjonizm literacki — szkic. 23.15 Muzyka taneczna (płyty).

WIADOMOŚCI Z TORU

Zapisy na niedzielę

Gon. 1. Nagr. 1.800 zł. dla 4 l. i st. og. i kl. Dyst. ok. 1800 mtr. Orfeusz, Bryza, Markietanka, Murat II, Florencja II

Gon. 2. Nagr. 1.400 zł. dla 3 l. og. i kl. Dyst. ok. 1.300 mtr. Grog, Nebraska II, Narocz, Tęsknota, Blaubart.

Gon. 3. Nagr. 2.000 zł. dla 4 l. i st. og. i kl. Dyst. ok. 1600 mtr. Jarosław, Raguza. Moutarde, Olimp. La Scala, Lawina, Styl.

Gon. 4. Nagr. Derby. 65.000 zł. oraz stawki i przepadki. Dla 3 l. og. i kl. Dyst. ok. 2400 mtr. Loyal, Lift Boy, Noceur, Pommery, Iffet, Wersal, Jon, Marap, Pasjans, Neon, Pino, Peryskop.

Gon. 5. Nagr. 1.400 zł. dla 4 l. i st. og. i kl. Dyst. ok. 1600 mtr. Harpa, Marlena, Timur, Avanti III, Gladiator, Hidalgo, Oowaga, Mekka, Ottawa, Poganin.

Gon. 6 Nagroda im. Kawalerii Polskiej. 15.000 zł. Dla 4 l. i st. og. i 4 l. klaczy. Dyst. ok. 3000 mtr. Horyń, Kares, Komis, Habdank, Gaffeur, Cygnus, Bałtyk

Gon. 7. Nagroda Aschabada. 4.000 zł. dla 3 l. og. i kl. Dyst. ok. 2.400 mtr. Kitty Villars, Lech II, Gagneur Westa. Le Picador.

Gon. 8. Nagr. 1.600 zł. dla 4 l. i st. og. i kl. Dyst. ok. 1800 mtr. Homer, Struna, Kreon, Favoritas, Hardiesse, Saturn, Magnifika, Hetman Koronny, Rumak.

Gon. 9. Nagroda 2.200 zł. dla 4 l. i st. og. i kl. Dyst. ok. 2100 mtr. Igor II, Maczuga, Wicher III, Orgia, Husarz, Oryginał. Akcept, Mata Hari. Taiga.

ABC sportowe

Dokąd dziś pójdziemy?

Na boiskach i bieżniach całej Polski

WARSZAWA

Lokal Państwowego Urzędu W. F. od 10 do 16-ej kobiece mistrzostwa szermiercze Polski w konkurencji drużynowej. O 18-ej początek mistrzostw indywidualnych.

Pływalnia AZS. o 11-ej mecz waterpolo o mistrzostwo Polski pomiędzy AZS a Śląskim EKS.

Pływalnia stadionu W. P. o 17-ej mistrzostwa pływackiej klasy B. i C. okręgu warszawskiego.

Boisko AZS o 10-ej mistrzostwa lekkoatletyczne klasy B. pań i panów.

Na Wiśle od godz. 15-ej międzyklubowe regaty wioślarskie o mistrzostwo Warszawy.

Boisko AZS o 10-ej mecze gier sportowych Warszawa — Łódź.

Lotnisko mokotowskie mistrzostwa pilotów Aeroklubu Warszawskiego. Od godz. 6 do 12-ej próba orientacji. Od 11,30 do 12.30 pokazy szybowca i motoszybowca. O 18-ej start balonów. Na lotnisku na Okęciu od 15-ej do 20-ej próba lądowania ze stojącym śmigłem.

NA PROWINCJI

Łódź. Zawody konne.

Starachowice — mecz piłkarski Szegede F. C. (Budapeszt) — Starachowice.

Ostrowiec — mecz waterpolo o mistrzostwo Polski KZO — Makabi (Kraków).

Katowice — wyścig kolarski o mistrzostwo Polski na 150 klm.

Wielkie Hajduki — mecz piłkarski Ruch — Polonia z Karwiny.

Bielsko — emilinacyjny mecz waterpolo o utrzymanie się w Lidze pomiędzy Warszawską Legią a Hakoahem.

Kraków — jubileuszowe zawody lekkoatletyczne Cracovii oraz mecz tenisowy o mistrzostwo Polski AZS (Kraków) — W. L. T. K. (Warszawa).

Poznań — zakończenie międzynarodowego czwórmeczu piłkarskiego z udziałem Lipskiej Fortuny, Ł. K. S. Wisły i Warty.

Bydgoszcz — mecz tenisowy Deutscher Tenis Club — B. K. S. oraz mistrzostwa lekooatletyczne Pomorza juniorów.

Wilno — mistrzostwa lekkoatletyczne okręgu.

Gdańsk — regaty wioślarskie

ZAGRANICĄ:

Berlin — mecz tenisowy o puhar Davisa Niemcy — Belgia.

Praga Czeska — mecz tenisowy o puchar Davisa Czechosłowacja — Jugosławia.

Kopenhaga — mecz piłkarski Dania — Norwegia.

Jędrzejowska gra z Marble

W piątek w półfinale mistrzostw tenisowych hrabstwa Kentu Jędrzejowska pokonała Angielkę miss Lyle 6:1, 6:1, kwalifikując się do finału, w którym spotka się niespodziewanie nie z Miss Round, jak powszechnie przypuszczano, lecz z Amerykanką miss Marble.

Jak wiadomo, Jędrzejowska już raz pokonała miss Marble, która oficjalnie jest pierwszą rakietą, Ameryki, a nieoficjalnie drugą.

O puchar Davisa

NIEMCY — BELGIA 2:0

W piątek rozpoczął się w Berlinie mecz tenisowy o puchar Devisa pomiędzy Belgią a Niemcami. Niemcy wygrali pierwszego dnia oba spotkania i prowadzą 2:0.

Von Cramm pokonał Naeyaerta 6:3, 6:0, 6:4, a Henkel wygrał z La Croix 6:1, 6:1, 6:1,

CZECHOSŁOWACJA — JUGOSŁAWIA 2:0

W drugim meczu tenisowym o puchar Davisa Czechosłowacja — Jugosławia, Czesi odnieśli pierwszego dnia dwa zwycięstwa i prowadzą również 2:0.

Menzel pokonał Pallade 6:2, 6:1, 6:0, a Hecht zwyciężył Punceca 7:5, 6:2, 6:3.

„Obrońcy" Kałuszyna i Lwowa

Na marginesie procesu Chaskielewicza

Historyczny dokument na czasie

W czasie procesu Chaskielewicza wypłynęła na jaw sprawa wrogiego zachowania się żydów z miasta Kałuszyna w stosunku do wojska polskiego w czasie wojny polsko - bolszewickiej. Obecnie cała prasa żydowska i wysługująca się żydom, usiłuje Kałuszyn przedstawić, jako drobny, nic nie znaczący epizod i wyjątek, podkreślając, że cała ludność żydowska wszędzie indziej zachowywała się ultra lojalnie i życzliwie w stosunku do wojsk polskich.

Tak jednak nie było. Żydzi łączyli się wszędzie z każdym wrogiem przeciwko Polsce. Nie tylko z bolszewikami, ale również i z Rusinami. Najlepszym dowodem historia obrony Lwowa.

Od 3 tygodni Lwów pławił się we krwi. Polacy byli zbyt słabi, żeby wypchnąć ostatecznie Rusinów z miasta. Wreszcie 20 listopada 1918 roku o 3-ej po południu przybyła do Lwowa dawno oczekiwana „Odsiecz Przemyśla". Wzmocnione wojska polskie rozpoczęły o godz. 12-ej w nocy operacje okrążające, walki trwały przez cały dzień 21 listopada, wreszcie w nocy Rusini uciekli w popłochu, wycofując się całkowicie ze Lwowa.

Rankiem 22-go listopada 1918 roku, gdy ludność dowiedziała się, że przemoc wroga pierzchła w popłochu, niebywały entuzjazm ogarnął całe miasto. Rzucano się na szyję żołnierzom, całowano ludzi, konie i armaty. Ale nie w całym mieście spotykano wojsko w ten sposób. W dzielnicy żydowskiej spotykały ich zdradzieckie zasadzki, tak że walki uliczne odżyły na nowo. I tak por. Sztark przez trzy godziny przebijał się na plac Strzelecki, używając aż dwóch oddziałów do walki z żydami.Por. Abraham i Sikorski przez 30 godzin walczyli z milicją żydowską zabarykadowaną w gmachu Skarbkowskim. Te fakty jawnej zdrady zmusiły Komendę miasta do wydania ostrzeżenia, skierowanego do ludności żydowskiej.

Padajemy pełny tekst rozkazu, według książki M. Wieliczko „Polska w pierścieniu prób i ognia" str. 39).

„Do ludności żydowskiej m. Lwowa.

W ciągu trzech tygodni walki o Lwów znaczny odłam ludności żydowskiej nie tylko nie zachowywał neutralności w stosunku do wojska polskiego, ale niejednokrotnie z bronią w ręku stawiał opór, a także w zdradziecki sposób starał się zatrzymać zwycięski pochód naszych wojsk. Zostały ustalone wypadki strzelania z zasadzki do naszych żołnierzy, zlewanie ich wrzącym ukropem, rzucanie na patrole siekierami i t. p. Komenda wojska polskiego wstrzymuje naturalny odruch ludności polskiej i wojska. Wszyscy obywatele bez różnicy wyznania zostali wzięci pod ochronę prawa. Zostało w tym względzie wydane rozporządzenie o sądach i karach doraźnych.

Nie mniej na ogóle ludności żydowskiej ciąży poważny obowiązek powściągania części swoich współwyznawców, która w dalszym ciągu nie przestaje działać tak, jakby chciała ściągnąć nieobliczalną katastrofę na ogół ludności żydowskiej.

Komenda wojsk polskich liczy, że ludność żydowska m. Lwowa przede wszystkim we własnym interesie wstrzyma swoich współwyznawców od objawów nienawiści do rządów polskich, i że poprawnym i lojalnym zachowaniem się umożliwi władzom i reszcie ludności wprowadzenie i utrzymanie ładu opartego na prawie.

Lwów, 23 listopada 1918 roku.

KOMENDA MIASTA I OKRĘGU".

Wyżej cytowany przez nas dokument maluje dokładnie lojalność „znacznego odłamu ludności żydowskiej" i nie potrzebuje chyba żadnych komentarzy.

KOLCE BEZ RÓŻ

„NAIWNY REDAKTOR"

W piątkowych komunikatach Agencji Telegraficznej „Express", w dziale komunikatów kryminalnych znalazła się wiadomość nr. 6067, zatytułowana „Naiwny kmiotek". Wiadomość ta brzmi:

„Do Warszawy przyjechał w dniu wczorajszym mieszkaniec Białegostoku Elizze Leader.

Wystarczy. Zdaje się, że „naiwny kmiotek" znalazł groźnego konkurenta, jeśli chodzi o naiwność, w osobie redaktora kroniki kryminalnej „ATE". Bo jak można z żydziaka z Białegostoku robić „naiwnego kmiotka".

ŻYDZI SIE MASKUJĄ

Żydzi wszelkimi sposobami starają się ukryć to, że firmy i zakłady są żydowskie, a więc zasłania się wystawy, nadaje się jakiś ogólne nic nic mówiące nazwy, najbardziej zaś rozpowszechnionym sposobem jest przyjmowanie polskiego personelu.

Dotychczas było to praktykowane prawie wyłącznie w sklepach. Obecnie jednak te sposoby przenosi się na wszelkie inne zakłady żydowskie. I tak w „Kurierze Warszawskim" czytamy następujące ogłoszenie:

. „Lekarka - dentystka chrześcijanka do żydowskiego gabinetu poszukiwana". 402164

Ostrzegamy więc czytelników, by pilnie sprawdzali pochodzenie towarów i charakter firm. *(Zast.).*

to jest tak

STALIN I IWAN GROŹNY

To co się dzieje od pewnego czasu w Rosji przekracza wszelkie granice najbujniejszej nawet wyobraźni: dochodzą nas bowiem co pewien czas wiadomości, które początkowo uważa się za przesadzone i nieprawdziwe, w kilka dni później nadchodzą jednak ich urzędowe potwierdzenia.

Wynika z nich jedno: że cały aparat państwowy sowiecki, wszyscy komisarze, marszałkowie czerwonej armii i czołowi publicyści bolszewiccy od szeregu lat nic innego nie robią, jak tylko przygotowują zbrodnicze knowania przeciwko własnemu państwu i własnej partii oraz informują państwa ościenne o sowieckich planach wojskowych.

Póki te nieprawdopodobne komedie sądowe dotyczyły przedstawicieli administracji sowieckiej, można było ostatecznie zrozumieć bierność i posłuszne podporządkowywanie się terorowi Stalina: najwyżsi nawet dostojnicy sowieccy i najbardziej zasłużeni komuniści byli bowem bezbronni wobec „policji" G. P. U.

Teraz jednak przyszła kolej na czerwoną armię. Postawiono przed sądem i skazano w jednym dniu na śmierć 8 najwyższych dowódców wojskowych, stawiając im zarzuty uprawianego od lat szpiegostwa. I jak dotychczas pozostało to bez reakcji jakiejkolwiek ze strony armii, ze strony innych generałów, na których niedługo nowa przyjdzie kolej.

Stanowi to chyba szczyt tchórzostwa, upodlenia i ostateczną kompromitację czerwonego ustroju, w którym jeden despota wysyłać może na śmierć każdego, na którego przyjdzie ochota, chociażby nawet był najbardziej zasłużony dla reżimu. „Rządy ludowe" już dawno przemieniły się w Rosji w rządy krwawego tyrana, wobec którego ustępował nawet Iwan Groźny.

Żydzi polemizują z sądami polskimi

Sukurs p. Bocheńskiego

(k.). Żydzi zachowują się coraz to bezczelniej. Nowym wyrazem tego jest odezwa stronnictw żydowskich, skierowana przeciwko motywom wyroku w sprawie Judki Chaskielewicza. Odezwa ta zawiera następujący ustęp:

W związku z przestępstwem jednostki padły z miejsca, którego nigdy i w żadnej mierze nie należy wciągać w wir walk politycznych czy społecznych, słowa pomawiające bez żadnej ku temu podstawy odłam społeczeństwa żydowskiego i prasy o wrogi i nienawistny stosunek do państwa, do władz i do armii.

Z goryczą i najwyższym oburzeniem odrzucamy tę niesłychaną, na niczem nie opartą insynuację, groźną w swych skutkach nie tylko dla ludności żydowskiej, ale dla ładu i porządku w państwie, na którą zareagować musi nie tylko trzy i półmilionowa ludność żydowska w obronie swego honoru i swoich praw obywatelskich, ale w pierwszym rzędzie czynniki odpowiedzialne za spokój, bezpieczeństwo i praworządność.

Oto jest ton polemiki żydów z sądami polskimi. Zapamiętajmy to sobie dobrze.

Ton „Buntu Młodych"

W sukurs żydom przychodzi p. Bocheński w „Buncie Młodych":

Mam wrażenie, że prasa nie zgadzająca się, delikatnie mówiąc, z pogromami, to jest prasa polska, która w swoim własnym pojęciu potępia je czy potępiać powinna, dziwnie słabo zareagowała na pogrom brzeski. Pomińmy milczeniem prasą endecką, jak „Dziennik Narodowy" czy „ABC". Niegodne stanowisko pierwszego, haniebne dowcipy drugiego, przeszły wprawdzie wszystko co można było nawet z tej strony oczekiwać, ale ostatecznie istnienie u nas prasy wyrażającej tolerancję lub radość wobec barbarzyńskich pogromów, jest faktem, do którego mieliśmy czas się przyzwyczaić, choć na który nie możemy się nigdy zgodzić.

Czy na miejscu jest taki ton w piśmie, które chce zwalczać „fołksfront" w stosunku do pisma które również chce zwalczać „fołksfront" i to w obronie żydów.

Potępienie i obrona

Następnie p. Bocheński dodaje:

Polowanie na popularność sprawi, że historyk naszych czasów będzie miał przed sobą trudną do rozwiązania zagadkę: jednomyślny odruch potępienia żydów, zamiast jednomyślnego odruchu potępiającego pogromy.

A więc potępienie Polaków, a obrona żydów.

Rozwój K. K. O. miasta st. Warszawy

W okresie od 1 stycznia do 31 maja r. b. wzrosły w Komunalnej Kasie Oszczędności miasta st. Warszawy wkłady oszczędnościowe o sumę zł. 11.719.182,15, a wkłady na rachunkach bieżących o sumę zł. 7.668.262,43.

Łącznie wkłady oszczędnościowe i bieżące wzrosły na dz. 31. 5. 1937 r. do sumy zł 136.351.170,90.

W omawianym okresie Kasa udzieliła pożyczek hipotecznych, wekslowych, skryptowych i zastawniczych kupiectwu, rzemiosłu, pracownikom, właścicielom nieruchomości oraz przemysłowcom na sumę zł 35.819.753.54.

Suma wyżej wymienionych pożyczek wg. stanu na dz. 31. 5. 37 r. wynosi zł 76.712.506.55.

JAK NALEŻY SZUKAĆ numeru losu loteryjnego

Na jesieni ubiegłego roku Dyrekcja Polskiego Monopolu Loteryjnego, aby na zapytania graczy, gdzie znajdują się poszukiwane przez nich numery losów odpowiadać w sposób bardziej szybki i sprawny, wprowadziła nowy system, a mianowicie: zapytanie gracza kieruje bezpośrednio do właściwego kolektora, z odpowiednim poleceniem zarezerwowania numeru i porozumienia się z nim.

System ten dał bardzo dobre rezultaty, ale jeżeli dodatnie jego strony dla graczy mają działać w całej pełni, nieodzowne jest, aby ze swej strony gracz kierował zapytania w formie umożliwiającej szybką i sprawną odpowiedź, przede wszystkim, aby zapytanie dotyczyło istotnego numeru, na który zamierza grać, a nie całej serii, z której dopiero później, któryś sobie wybierze.

Wobec tego, że zapytania o losy zbiegają się wszystkie na przestrzeni 3 — 4 tygodni i dotyczą wielkiej ich ilości, a ponadto nie wszyscy kolektorzy podnoszą losy w Dyrekcji wcześnie, w interesie graczy zamierzających grać na kilka numerów: leży, aby zapytania pisali w sposób umożliwiający Dyrekcji szybkie skierowanie ich do odpwiednich kolektorów. Jeżeli do odpowiednich kolektorów. Jeżeli więc zapytania nadsyłają w listach, skiem napisany był na oddzielnej kartce, jeżeli piszą na karcie pocztowej, aby kartę tę można było rozedrzeć i części przesłać do kolektorów.

Szkoły akademickie i PAL w Senacie

We czwartek 17 bm. o godz. 10 rano odbędzie się posiedzenie senackiej komisji oświatowej, poświęcone rozpatrzeniu noweli do ustawy o szkołach akademickich oraz ustawy o Polskiej Akademii Literatury. Pierwszej ustawy referentem jest sen. Miklaszewski, drugiej sen. Ehrenkreutz.

Nowa prowokacja rządu walenckiego

Zapowiedź ataku kontrtorpedowców

na niemieckie i włoskie łodzie podwodne

BERLIN, 12. 6. Radiostacja w Bilbao podaje o utworzeniu specjalnej flotyli kontrtorpedowców, której zadaniem ma być „oczyszczenie wód hiszpańskich z zagranicznych łodzi podwodnych, bez względu na to, czy są to łodzie niemieckie lub też włoskie".

Komunikat ten jest uważany w kołach berlińskich za groźbę ataku ze strony rządu walenckiego. Sfery miarodajne berlińskie zaznaczają, że zaatakowanie niemieckich łodzi podwodnych może pociągnąć za sobą poważne następstwa.

Wielki zjazd do Poznania

na Kongres Chrystusa Króla

Zniżki kolejowe dla uczestników

Międzynarodowy Kongres ku czci Chrystusa Króla w Poznaniu odbędzie się w dniach 25 — 29 czerwca. W dn. 28 i 29 czerwca obradować będzie w Poznaniu 17-ty zjazd katolicki archidiecezji gnieźnieńsko - poznańskiej.

Karty wstępu na kogres, upoważniające do 50 proc. zniżki kolejowej, są do nabycia w naczelnym instytucie akcji katolickiej w Poznaniu i we wszystkich oddziałach „Orbisu.

Zapotrzebowanie na kwatery indywidualne i zbiorowe zgłaszać należy pisemnie lub ustnie (dla większych grup najpóźniej do 20 b. m.) do komisji kwaterunkowej kongresu w Poznaniu, Targi Poznańskie, ul. Marszałka Focha 18.

Oprócz licznych pociągów popularnych, Ministerstwo Komunikacji przyznało 50 proc. zniżki osobom przybywającym na kongres Chrystusa Króla i na zjazd katolicki w czasie od 24 czerwca do 1 lipca r. b. i to na obszarze całej Rzeczypospolitej Polskiej.

Chcąc otrzymac te zniżki na terenie Wielkopolski, uczestnicy winni się zgłosić w archidiecezjalnym instytucie akcji katolickiej (Poznań, ul. Marcinkowskiego 22, 3 p.) po kartę uczestnictwa.

Kartę uczestnictwa należy przy wyjeździe dać do ostemplowania na stacji wyjazdu, wykupując pełny bilet do Poznania. Powrót z Poznania do stacji wyjazdu będzie bezpłatny za okazaniem zatrzymanego biletu i karty uczestnictwa, którą w Poznaniu na stacji trzeba dać do ponownego ostemplowania przed wyjazdem.

Pociągi popularne zgłoszone zostały dotąd z Warszawy, Łodzi, Płocka, Włocławka, Kielc, Lublina, Wilna, Krakowa, Lwowa, Przemyśla, Katowic, Gdyni i Grudziądza. 24 pociągi popularne uruchomione będą na samym terenie poznańskiej dyrekcji kolejowej.

Skarb monet z XVII w.

odkopano pod Sokalem

W Uhrynowie pow. Sokal wykopano niedawno skarb monet srebrnych polskich i obcych przeważnie z XVII w.

Znaczną część wykopaliska — około ½ kg. w łącznej liczbie 249 sztuk nabył Zarząd Miasta dla Muzeum Narodowego im. króla Jana III-go we Lwowie.

PÓŁTORAKI, TROJAKI I SZÓSTAKI

Po zbadaniu całej zawartości skarbu przez kustosza Muzeum R. Mękickiego okazało się, że są to półtoraki, trojaki i szóstaki polskie z czasów panowania Zygmunta III-go, Jana Kazimierza i Jana III z lat 1622—1684. Wśród monet obcych znalazły się głównie grosze i trzykrajcarówki (lata 1625—1704) ołomunieckie, arcybiskupa Karola Lichtensteina, salzburskie, Maksymiliana Gandolfa von Kuenburg, rzymsko-niemieckie, czeskie i węgierskie, cesarzy Ferdynanda II i III oraz Leopolda I, szóstaki i trojaki brandenbursko-pruskie elektora Fryderyka Wilhelma oraz śląskie grosze Krystyna, Sylwiusza Fryderyka i Krystyna Ulryka.

POWÓDŹ OBCYCH MONET

Wykopalisko wykazuje dobitnie w jakim stopniu Polska w owych czasach zasypana była drobną monetą obcą, skoro na 249 sztuk znalazło się zaledwie 14 polskich. A istniał wówczas (za Jana Kazimierza) i później surowy zakaz przyjmowania i sprowadzania drobnej monety obcej, którą, z wyjątkiem talarów, półtalarów, ortów i dukatów wycofano z kraju specjalnymi obwieszczeniami. Zakazano też wywozić złoto i srebro zagranicę, przetapiać pieniądze etc. Jaki skutek miały te wszystkie uchwały i zarządzenia świadczą najlepiej tak częste u nas wykopaliska monet, w których zawsze niemal obok monet polskich znajduje się większa lub mniejsza domieszka obcych.

TROJAK Z R. 1622

Najstarszą monetą w zakupionym przez miasto skarbie okazał się trojak koronny krakowski Zygmunta III z r. 1622, a najmłodszą grosz czeski Leopolda I z r. 1704. Wnosić więc można, że skarb został zakopany w tym ostatnim roku prawdopodobnie w czasach najazdu Karola XII króla szwedzkiego na Polskę.

Nowa panama ubezpieczeniowa

Likwidacja Tow. „Przyszłość"

Jak się dowiadujemy, Tow. Ubezpieczeń „Przyszłość" ma ulec w najbliższym czasie likwidacji. Towarzystwo to znalazło się w swoim czasie w trudnościach finansowych w związku z bankructwem „Phoenixa". Miało ono być przejęte przez Związek Związków Kas Komunalnych i przeniosło nawet swoją siedzibę do gmachu Związku Pracowników Samorządu Terytorialnego w Alejach Jerozolimskich. Ostatecznie jednak tranzakcja ta nie doszła do skutku, gdyż rząd położył podobno swoje veto. Obecnie prowadzone są pertraktacje z Pocztową Kasą Oszczędności, która ma przejąć ubezpieczenia tego towarzystwa.

Pertraktacje te prowadzone są w zupełnej tajemnicy przed opinią publiczną i ubezpieczonymi, którzy w tym stanie rzeczy nie wiedzą czy mają zaniechać płacenia składek i pogodzić się ze stratą już wpłaconych pieniędzy, czy też mają dalej wpłacać raty, by uratować prawa do ewentualnych roszczeń.

Państwowy Urząd Kontroli Ubezpieczeń, który ma na sumieniu ubezpieczonych w „Phoenixie" i „Europie", powinien jak najprędzej wydać oficjalny komunikat, który by uświadomił liczne rzesze ubezpieczonych o istotnym stanie rzeczy.

Niewiadomo również jaki będzie los 60 pracowników zatrudnionych w tym Towarzystwie. Związek Pracowników Ubezpieczeniowych interweniował już w tej sprawie zarówno w Dyrekcji Tow. „Przyszłość" jak i w Dyrekcji PKO. Związek domaga się, zgodnie ze zwyczajem panującym w tej gałęzi pracy, wypłacenia ewent. zredukowanym pracownikom odpraw w wysokości jednomiesięcznych poborów za każdy rok pracy. Strony uchylają się jednak od ostatecznej odpowiedzi wobec czego Związek skierował sprawę do Inspekcji Pracy. Krótko mówiąc, zanosi się na nowy zatarg analogiczny do niedawnego zatargu w Tow. „Europa".

Zła przemiana materii

Przyśpiesza starość

Zanieczyszczona krew może powodować szereg rozmaitych dolegliwości: bóle artretyczne, wzdęcia, odbijania, bóle w wątrobie, niesmak w ustach, brak apetytu, skłonność do tycia, plamy i wyrzuty na skórze. Filtrem dla krwi jest wątroba. Choroby złej przemiany materii niszczą organizm i przyśpieszają starość. Racjonalną zgodną z natury kuracją jest normowanie czynności wątroby i nerek.

Dwudziestoletnie doświadczenie wykazało, że w chorobach na tle złej przemiany materii, chronicznych zaparciach, kamieniach żółciowych, żółtaczce, artretyźmie mają zastosowanie zioła „Cholekinaza" H. Niemojewskiego. Broszury bezpłatnie wysyła labor. fizj.-chem. „Cholekinaza", Warszawa, Nowy Świat 5, oraz apteki i skł. apt.

Niezwykła operacja chirurgiczna

zastąpienie przełyku jelitem

Chirurgowi czechosłowackiemu Politika udała się niezwyczajna operacja: człowiek, który zamierzał popełnić samobójstwo, spalił sobie kompletnie przełyk alkaloidami. Chirurgowi udało się zastąpić przełyk jelitem wzmocnionym przez spiralę ze złota.

Cudem uratowanego pacjenta praskie koła lekarskie zamierzają przedstawić na najbliższym kongresie lekarskim w Brnie, w którym udział wezmą uczeni czescy, niemieccy, węgierscy, austriacy i jugosłowiańscy.

W PRUSZKOWIE zaprenumerować „ABC" można u p. Ryszarda Jędrzejewskiego, ul. Kościuszki 43 m. 7.

HEDDA WESTENBERGER 5)

DR. MED. KARIN FISZER

POWIEŚĆ

„Miała 13 lat, kiedy przyłapano ją na opatrywaniu wiejskiego kundla z obrzydliwą raną na karku — tak zaczyna Hedda Westenberger swą powieść „Dr. med. Karin Fiszer".

W wieku lat 19, Karin została pielęgniarką. Nieco później wyszła za mąż za światowej sławy lotnika, Horsta Fiszera, który w rok potem zginął w katastrofie lotniczej.

Po śmierci męża Karin wstąpiła na wydział medyczny uniwersytetu w Lipsku.

Mijały lata. Dr. medycyny Karin Fiszer stała się znaną i poszukiwaną lekarką. Gabinet jej przy ul. Nettebleck w Berlinie jest odwiedzany przez wielu pacjentów.

Kiedyś wracając nocą od chorego natknęła się na ulicy na żebrzącą młodą dziewczynę, niepospolitej urody. Lekarka zainteresowała się żebraczką, zawiozła ją do domu, otoczyła opieką. Wiele ambicji i nawet uczucia wkłada Karin w wychowanie Elzy Wendt.

— Kochana pani Ullrich, doprawdy cieszę się bardzo, że pani do mnie przyszła. Wie pani co — może kiedyś jeszcze raz o tym pomówimy... Proszę się nie bać — nie... nie mam żadnych podstępnych zamiarów badania duszy pani — ale może będę mogła pani pomóc otrząsnąć się trochę z pani niepokoju. Bo i na co proszę pani utrudniać sobie, już i tak trudne życie? A czasem dobrze jest te rzeczy jasno omówić... wydają nam się wtedy śmieszne bez żadnego znaczenia. A teraz obejrzymy gardło pani... proszę...

Badanie odbyło się prędko. Nic innego tylko nerwy... wrażliwe struny głosowe, gruczoły lekko zaczerwienione. Karin pisze prędko receptę, zupełnie nie potrzebną zresztą. Ale Sybilla należy do tych ludzi, których samo posiadanie recepty już uspakaja.

Stoją przy drzwiach i podają sobie ręce.

— Czy naprawdę mam jeszcze przyjść? — pyta cichutko Sybilla.

— Tylko jeżeli sama pani będzie miała ochotę — odpowiada Karin i dodaje po krótkim namyśle:

— Ale w takim razie proszę przyjść nie w godzinie przyjęć, a po prostu na serdeczną pogadankę. Dobrze?

— O dziękuję... pewno skorzystam z zaproszenia pani!

Drzwi się za nią zamknęły, ale Karin nie odchodzi od drzwi, stoi zamyślona i pyta sama siebie:

— Czy dobrze zrobiłam narzucając sobie tę przewrażliwioną istotę? Czy naprawdę powinnam to była zrobić?...

III.

Późnym wieczorem zatelefonował do Karin Hugo Winkler. Siedziała w swym gabinecie opracowując sprawozdania z poszczególnych wypadków chorobowych, które miała zamiar przesłać kolegom specjalistom. Na bok z aktami!

Hugo Winkler. Poznała go przed paru laty. Dużo była o nim przedtym słyszała i dużo jego prac z zakresu psychiatrii czytała. Jako początkująca, zaznajomić się chciała z dziełami sławnego już podówczas kolegi, który szedł, sobie tylko właściwą drogą, polegającą na oczekiwaniu naturalnego rozwoju danego wypadku. — Nie chciała się sugestionować jego metodą — broniła się przed nią instynktownie, gdyż sama należała do tych, co od razu atakują, a podstępne wyczekiwanie uważają za bardzo zdradliwe. Czyżby miała się mylić? — teraz właśnie kiedy wchodzi na drogę pewnego doświadczenia i powodzenia? O nie...

— Wszystko to brzmi bardzo pięknie — mawiała o teoriach Hugona Winklera — ale w praktyce? Ten człowiek chyba nigdy nie miał ze szpitalami do czynienia... I oto pewnego dnia spotkali się przy łóżku chorego kolegi-przyjaciela.

Wielki barczysty mężczyzna, rudy-blondyn, o wodnisto jasnych oczach, potężnym nosie na wspaniale wyrzeźbionej twarzy.

Uścisnął z lekka jej rękę przy powitaniu... a Karin poczuła jakby ulgę...

— To on, pomyślała, aha... no tak...

Patrząc jednak na sposób w jaki zwrócił się do tego chorego na raka w gardle, jęczącego pacjenta, jak kilku pozornie bez znaczenia słowami uspokoił go — kilku ruchami ręki powstrzymał od jęków; kiedy uśmiechem pełnym wyrazu miłości — przez zwrócenie uwagi na pełne uroku wiosenne niebo tak zręcznie umiał odwrócić i jakby unicestwić dręczące pytania biedaka... poczuła się nagle małą i serce w niej jakby naraz stanęło...

I zaczęła się sama przed sobą bronić.

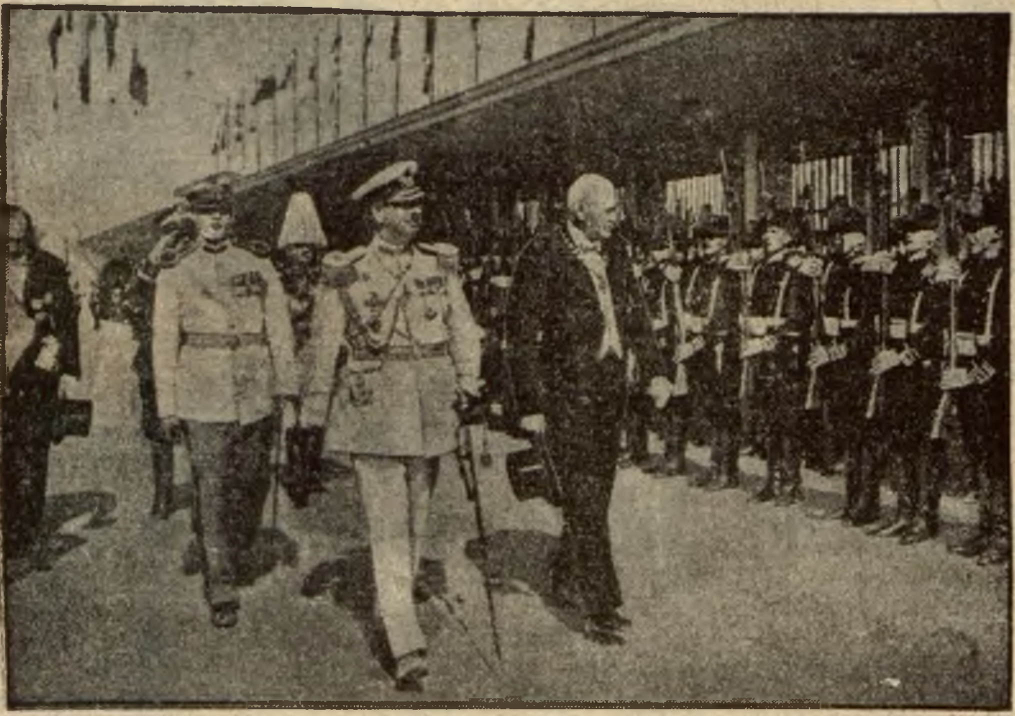
— Potrafiłabym tak samo... każdy z nas potrafiłby to samo!... A jednak wiedziała jednocześnie, że nikt by tego nie zrobił tak jak on! U tego człowieka promieniowało to z głębi jego pełnej miłości duszy — do której my inni... jeszcze niedoszliśmy...

I naraz cały pokój chorego wydał jej się przepełniony siłą i mocą tego człowieka.

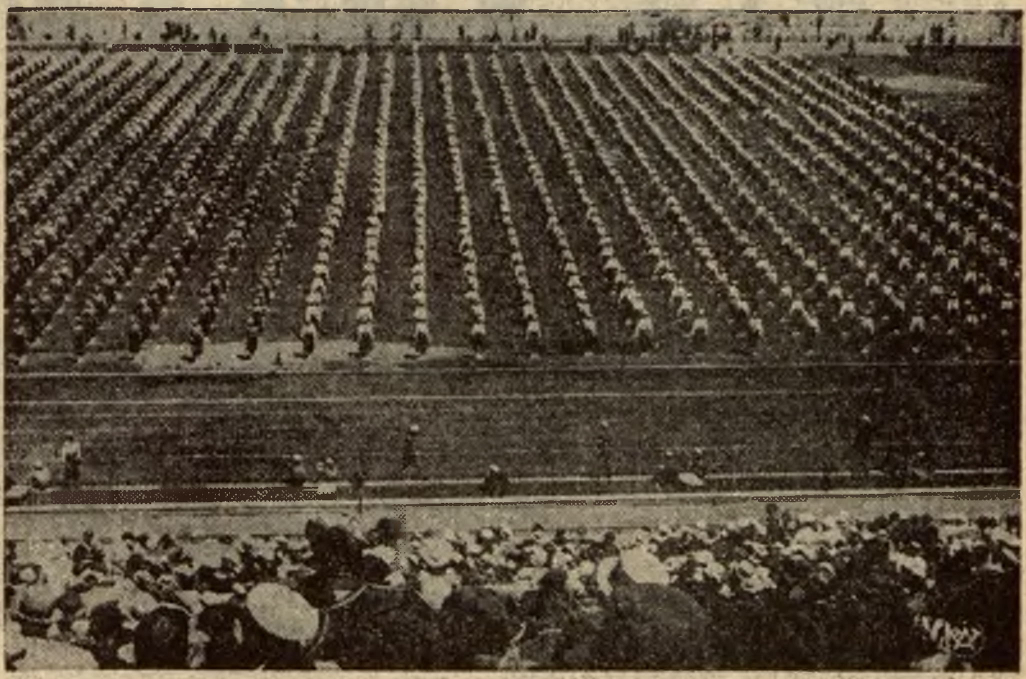
Po powrocie do domu była zupełnie wyprowadzona z równowagi pytaniem... czy przez manewrowanie kwaczem w gardle, pędzlowanie ran, zapisywanie pigułek — zyskuje się istotnie prawo do nazywania się lekarzem?... Czyż to nie była połowiczność, szarlataneria i blaga? Czyż nie należy leczyć jednocześnie ciało i duszę? A raczej umieć się wpierw doszukać duszy u pacjenta i do niej się starać dostać, a potem leczyć ciało, tak, jak to głosi Hugo Winkler i według tego postępuje?..

(D. c. n.).

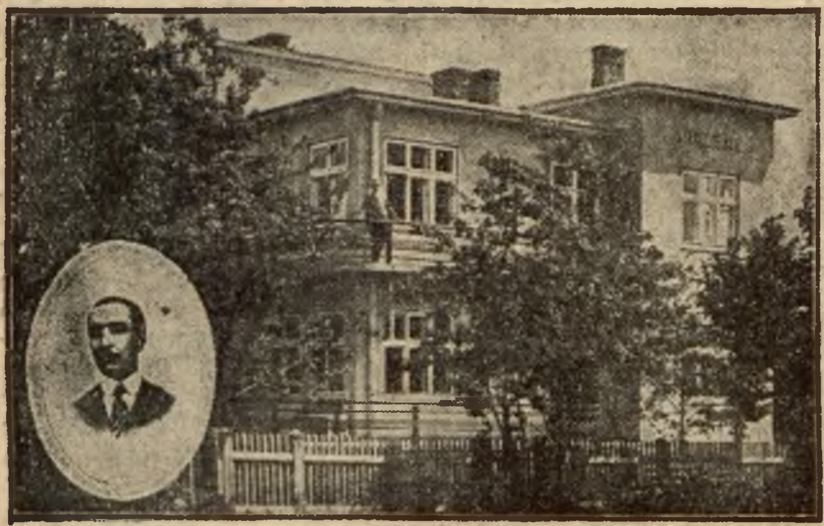
Dodatek niedzielny ABC



Pan Prezydent Rzeczypospolitej na dworcu w Bukareszcie w towarzystwie króla Karola II i wielkiego wojewody Michała przechodzi przed frontem kompanii honorowej.



Pokazy gimnastyczne młodzieży rumuńskiej przed Prezydentem Rzeczypospolitej i królem rumuńskim.



Dom wystawiony za wygraną na loterii w kol. Dzierżanowskiego. Warszawa, Nowy Świat 64, Freta 5, Gniezno, Chrobrego 2. W owalu szczęśliwy gracz p. Leon Lesiów, który wygrał 3-krotnie w kol. Dzierżanowskiego na ten sam numer i wybudował w Morszynie pensjonat „Marzenie".



Ks. prałat Wacław Bliziński, twórca nowoczesnego Liskowa.



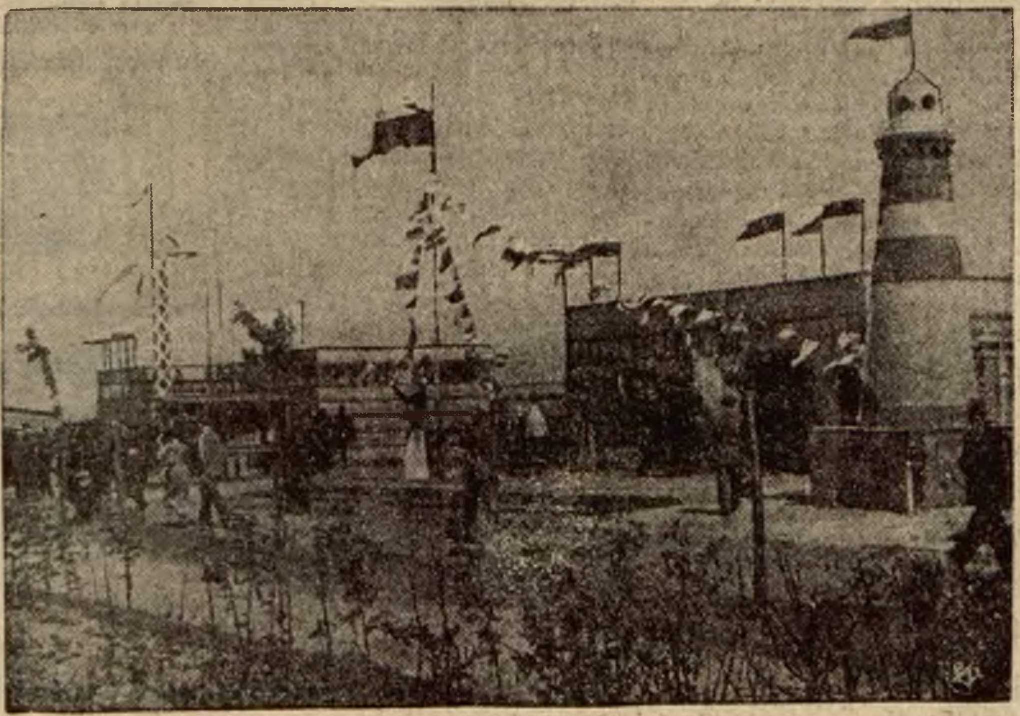
Ochotnicy wojsk narodowych na froncie baskijskim.



Feldmarszałek bar. von Mannerheim, pierwszy wódz naczelny armii finlandzkiej obchodził 70-lecie urodzin



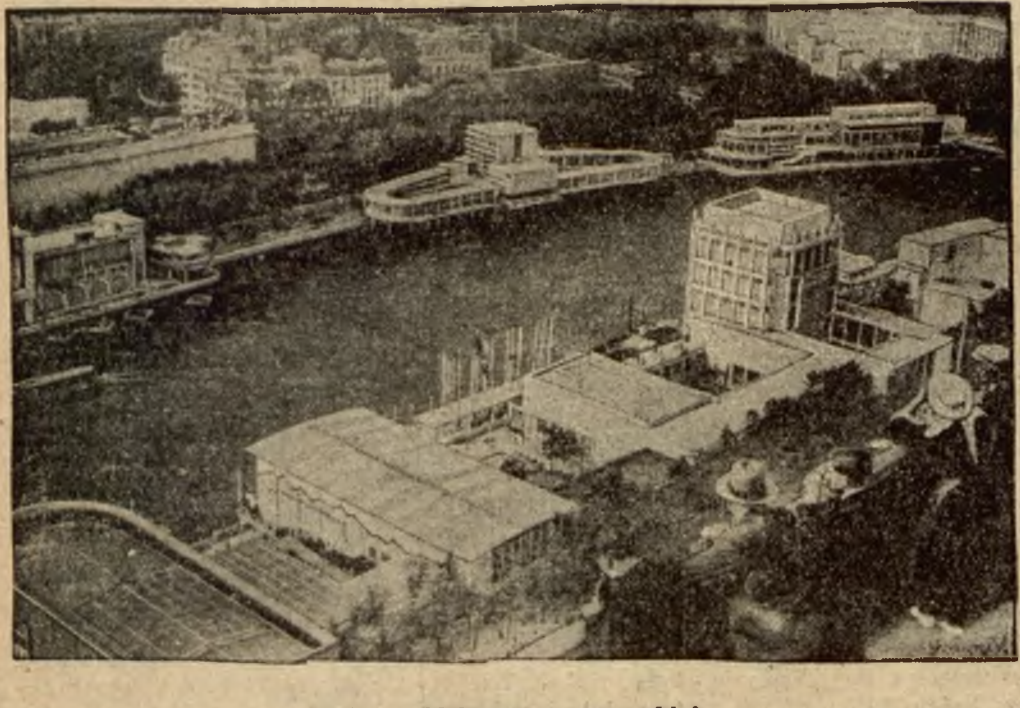
Kłopotliwego pacjenta w osobie dorosłego lwa miał niedawno jeden z dentystów w Los Angeles



37 lat twórczej pracy ks. Blizińskiego zmieniło ubogą wioskę w wspaniałe, jedyne w Polsce osiedle, powstałe ze znojnego wysiłku pracy rąk prostego ludu. Lisków jest dzisiaj wzorem dla całej Polski, gdyż świadczy o wartości chłopa polskiego, której wynikiem jest dzisiejsza wystawa.



Rodzina królewska obserwuje przebieg Derby w Epsom. Od lewej królowa wdowa Mary, król Jerzy VI, królowa Elżbieta i księstwo Gloucester.



Ogólny widok wystawy paryskiej.



Na żaglówce



Pani Miller, szczęśliwa właścicielka zwycięskiego w Derby „Midday Sun" oprowadza swojego pupila między publicznością. Pani Miller, żona podoficera Grenadierów Gwardii, ma obecnie szczęśliwą „passę". Niedawno bowiem odziedziczyła pół miliona funtów



Turczynka na wolności

W niemieckim czasopiśmie „Die Woche" korespondentka turecka zamieszcza szereg swych refleksyj na temat obecnej sytuacji kobiety tureckiej. Nikt w Europie nie mógł przypuszczać, aby w przeciągu kilku zaledwie lat mogła się dokonać w życiu narodu tak głęboka przemiana, jaką można zaobserwować pod genialnymi rządami prezydenta Turcji, Ałatuska. Kobieta, która jako własność mężczyzny zmuszona była dzielić „pana i władcę" z wieloma innymi żonami, która była traktowana, jak zabawka przez mężczyznę bogatego a jako bezwolne zwierzę pociągowe przez ubogiego wieśniaka, stoi teraz na równym poziomie z wolnymi Europejkami. Skasowano zwyczaj noszenia czadry, wprowadzono szereg ochraniających stanowisko kobiety postulatów do prawa, jednak wraz z uzyskanymi przywilejami stawia się za naczelny obowiązek kobiety nałożone na nią przez naturę zadania.

ZNIESIENIE WIELOŻEŃSTWA

Prawo tureckie w nowym ustroju zakazuje wielożeństwa. Wprawdzie początkowo próbowano tu i tam obejść prawo. Jednak surowe represje, jakie stosuje rząd wobec instytucji religijnych, udzielających zaślubin bez przestrzegania zasady jednożeństwa wstępujących w związki małżeńskie, zniechęciły ogół do tego rodzaju wybiegów. Przed ceremonią ślubną obrzędu religijnego muszą nowożeńcy zarejestrować swój związek w państwowym urzędzie cywilnym. O możliwościach rozwodu rozstrzyga prawo i sąd według zasad, obowiązujących w Zach. Europie.

W PARLAMENCIE

Doniedawna Turczynka, odgrodzona grubym murem od reszty świata, wegetowała w bezczynności życia haremu, lub zrywała sobie zdrowie, przeciążona fizyczną pracą w gospodarstwie. Dziś obdarzył ją nowy ustrój nie tylko wolnością osobistą, lecz i prawami politycznymi. Turczynki posiadają czynne i bierne prawa wyborcze, w parlamencie mają zarezerwowne 20 miejsc, przez co mogą wpływać na decyzję w wielu zagadnieniach, dotyczących całokształtu życia narodu.

LEKARKI, SĘDZIOWIE, POLICJANTKI...

Ten zupełny przewrót w warunkach życia nadaje całemu krajowi inny charakter. Już dziś, zaledwie po kilku latach, stoi Turczynka obok pracującego mężczyzny jako jego partnerka lub konkurentka. W uniwersytetach tureckich kształcą się studentki. Na terenie pracy zawodowej spotyka się kobiety, pracujące jako fachowe siły, czy to jako lekarki, czy adwokatki, nauczycielki, czy nawet sędziowie. Liczny zastęp biuralistek, sekretarek, aprowizatorek i stenotypistek zatrudniają urzędy i instytucje państwowe. Kobiety współpracują również z policją, szczególnie wybitną działalnością odznacza się kobieca służba obyczajowa, będąca jednym z wydziałów policji państwowej.

NA BOISKU

I nic w tym dziwnego, że owa gwałtowna burza, która wstrząsnęła ścianami haremu, stworzyła, obalając stare przesądy, podstawy pod nowe, silne życie.

Młoda, odrodzona Turczynka wyrabia w sobie tężyznę fizyczną, uprawiając z zapałem sport. W zawodach międzynarodowych są dziewczęta tureckie uważane za wartościowe siły. Podczas Olimpiady ub. r. jedna z młodych Turczynek uzyskała pierwszeństwo w zawodach lekkoatletycznych pań i dzięki niej narodowa flaga Turcji zawisła triumfalnie na szczycie masztu.

Liczne organizacje sportowe wyrabiają w młodzieży zamiłowanie do ćwiczeń fizycznych, a żaden z nowoczesnych sportów nie może być im nieznanym. Tak np. w nowo otworzonej szkole szybowcowej w Istambule kształcą się dziewczęta w tym tyle brawury i opanowania wymagającym sporcie.

Można śmiało powiedzieć, że Turczynka osiągnęła pełne równouprawnienie we wszystkich dziedzinach życia. Nawet opanowuje ona powoli dotąd dostępną wyłącznie dla mężczyzn sztukę obchodzenia się z bronią. Dziewczęta wprawiają się razem z chłopcami w nauce strzelania na boiskach sportowych.

Szkoła turecka wychowuje dziewczęta podług najbardziej nowoczesnego, zachodnio - europejskiego systemu. Lecz jednocześnie ma ona na względzie wyrobienie w uczniach poszanowania tradycji narodowej. Dziewczęta uczą się m. in. tkać na staromodnych „warsztatach", używanych jeszcze przez ich prababki do wyrobu pięknych makat i dywanów.

W TEATRZE, W KABARECIE...

Dopóki obowiązywały w życiu obyczajowe przesądy, było rzeczą jasną, że kobieta nie mogła występować publicznie. To też w teatrach i kabaretach produkowały się cudzoziemki, przeważnie Greczynki. Obecnie Turcja szczyci się przed całą Europą wybitną artystką teatralną, Bedą Hanum. Skoro tylko kobieta, wyzwolona ze swego więzienia, osiągnęła również m. in. prawo występowania w publicznych przedstawieniach, znalazło się wiele amatorek na tego rodzaju zajęcia. Kobiety i dziewczęta, które do niedawna jeszcze wstydliwie zasłonięte czadrami i zawojami, przemykały się trwożliwie przez ulice miasta, stają obecnie śmiało w kostiumach gimnastycznych na scenie kabaretu w jasnym świetle reflektorów.

NOWE OBOWIĄZKI

Wraz z równouprawnieniem nałożono na Turczynkę świadomość odpowiedzialności wobec życia i nowe obowiązki. Zdobyta samodzielność i prawo jednożeństwa utrudniły z drugiej strony zagadnienie egzystencji materialnej. Kobieta, która nie znała innego sposobu życia, poza małżeństwem, była dawniej pozbawiona trosk o utrzymanie. Obecnie stanęła ona wobec konieczności stanowienia, zamiast mężczyzny, sama o sobie i utrzymania się własnymi siłami. Pierwsze biuro matrymonialne w Istambule stoi już wobec tych trudności.

Ale nowoczesna Turczynka będzie mimo to wszystko wzrastała w radosnej atmosferze swej niezależności, tej niezależności, która stanowi silną więź porozumienia pomiędzy nami, Europejczykami a Turcją.

Pani moda ma głos

Na zielony karnawał

Angielski haft, koronki i barwne kwiaty

Zielony karnawał kwitnie w całej pełni. Śliczny, upalny maj i słonecznie zapowiadające się dni czerwcowe i lipcowe pozwalają przewidywać, że panie będą miały niejedną okazję do tańca na świeżym powietrzu. Popołudniowe dancingi w uzdrowiskach i nad morzem, zabawy leśne i w klubach sportowych nad Wisłą — słowem okazji będzie mnóstwo. Czas najwyższy pomyśleć o odpowiedniej tualecie.

W tym roku moda sukien wieczorowych na zielony karnawał jest bardziej urozmaicona, niż kiedykolwiek. Wybór jest olbrzymi zarówno w rodzaju materiału, jak w kroju i ozdobach, które zostawiają mistrzyniom igły szerokie pole do popisu. Modne jest wszystko: nie tylko letnie jedwabie w barwne kwiaty, chiffony i organdyny, ale i przejrzyste tiule, gazy, koronki cieniutkie jak mgiełka — suknie pajęcze, zdobione pailletami, aplikacjami z velouru, angielskimi haftami, wstążkami i td.

ANGIELSKI HAFT KRÓLUJE

Sukienki skromniejsze na ogrodowe „garden party" najmodniejsze są obecnie z angielskiego haftu.

Sukienka taka jest bardzo przezroczysta, najładniej więc wygląda na jakimś jasnym spodzie w odcieniu pastelowym. Sukienkę najlepiej sprawić białą i mieć do niej dwa spody, np. blado-różowy i blado-zielony lub niebieski, odpowiednią do spodów szarfę w pasie i mamy już tak pożądaną odmianę.

Prześliczną sukienkę z angielskiego haftu prezentuje paryski dom mody Bruyère: rodzaj stylizowanej krynoliny w olbrzymie koła z angielsk. haftu, do tego szarfa z tafty w szkocką kratę zielono - czerwoną. Druga śliczna i młodociana sukienka z białej gładkiej organdyny: aż do kolan ściśle dopasowana i zaszyta w poprzeczne drobniutkie zakładki, od kolan suty klosz bez zakładek — rząd zakładek na samym dole. Zakładki biegną również poprzecznie na bufiastych rękawkach, pod szyją malutki kołnierzyk „bébé", przód zapinany na drobne guziczki. W pasie pęk pąsowych maków.

KORONKI, JAK MGŁA

Koronki tak modne w zimowym karnawale, utrzymują się w dalszym ciągu z tą jednak różnicą, że są bardziej przezroczyste, dosłownie jak mgiełka; czarną koronkową suknię nosimy obowiązkowo na jasnym spodzie, najlepiej na różowo - morelowym lub błękitnym. Suknia wygląda w całości, raczej różowo niż czarno. Z grubszych koronek lansowana jest jako nowość koronka lniana, naturalnego koloru lnu. Paryski dom mody Agnès Drecoll prezentuje model nazwany „Préface" — długi do kolan kasak z szarawej lnianej koronki, przód i dół obrzeżony czarnym atłasem. Model oryginalny, ale trochę ciężki na lato.

SUKNIE Z TIULU

Bardzo modne są tiule i trzeba przyznać, że obok organdyny w zielonym karnawale najbardziej odpowiednie. Prześliczna np. jest sukienka z tiulu w odcieniu szafirowym, usiana od niechcenia gwiazdkami ze srebrnych pailletów. Bardzo praktyczny jest fason o dwóch odmianach: sukienka obcisła z nagimi plecami, np. z różowego crepe satin, od pasa rodzaj nakładanej krynolinki z czarnego tiulu, ściągniętej w pasie na czarnej aksamitnej wstążce. Krynolinkę można odwiązać i nosić ją dla odmiany na ramionach, jak pelerynę, związawszy aksamitkę pod szyją.

Bardzo modne są również aplikacje z aksamitu na tiulu. Aplikacje w kształcie olbrzymiej róży, lub stylizowanych liści w tym samym kolorze co tło (czarny aksamit na czarnym tiulu, szafirowy aksamit na szafirowym tiulu itd.) najlepiej umieścić na przodzie stanika i w dole krynoliny lub na końcu trenu, jeżeli suknia jest obcisła.

Paillety są ciągle modne. Można tę modę wykorzystać szyjąc kamizelkę bez rękawów, haftowaną srebrną nitką i pailletami. Kamizelkę będziemy nosić do dwóch spódnic: krótkiej spódniczki plisowanej i długiej spódnicy wieczorowej z trenem. Mamy w ten sposób odrazu dwie toalety, popołudniową i wieczorową.

KWIATY JAK NAJWIĘKSZE

Dla młodych panien bardzo wiośnianie i świeżo wyglądają sukienki z barwnego jedwabiu w kwiaty z sutymi bufami z białej organdyny. I zresztą w słoneczne popołudnia i upalne letnie wieczory najładniej mimo wszystko wyglądają sukienki jasne w kolorach żywych, malowane w pąsowe, pomarańczowe i błękitne kwiaty. Pamiętajmy, że modne są desenie duże, niemal karykaturalnie duże. Np. jeden z paryskich domów mody lansuje suknię błękitną, na której rozrzuconych jest tylko 5 czy 6 olbrzymich czarnych róż. Do sukienki w wielobarwne kwiaty ładnie wygląda szarfa dwubarwna: Naprzykład do sukni czarnej w kwiaty pąsowe i beige wkładamy szarfę czarno-pąsową.

Alinette

Nowości filatelistyczne

BUŁGARIA

Posiadamy wiadomość, że bułgarska państwowa wytwórnia papierów wartościowych szykuje obecnie specjalną serię 3 szt. znaczków o wartości 1 l., 2 l. i 4 lewa z podobizną pricesy Marii Luizy — projektu znanego artysty Cyryla Drajera. — Wysokość nakładu nie została ustalona.

GDAŃSK

W najbliższych dniach czerwca zostanie wydany z okazji wystawy filatelistycznej w Gdańsku specjalny blok.

RUMUNIA

Ministerstwo poczt i telegr. wypuściło do sprzedaży z dniem 10. 5. 1937 serię znaczków wartości 2 l., 3 l., 4 l. i 6 lei z podobizną znakomitego pisarza rumuńskiego Creanga z datą 1837 — 1937. Znaczki 2 l. i 4 l. przedstawiają dom, w którym mieszkał wielki pisarz, a znaczki 3 l. i 6 l. podobiznę. Znaczki zostały wypuszczone o nakładzie 75.000 serii.





W. Szary

Felieton urlopowy

Różne są na świecie sposoby spędzenia urlopu. Można pojechać na Wileńszczyznę za 3 złote dziennie (we dworze), na Juratę do Mojsze Lewina za 30 złotych, do Krynicy, do Jana Kiepury za coś w tym rodzaju.

We wszystkich tych miejscowościach mamy znany zakres atrakcji: kąpiele w morzu, błocie lub stawie, bridg'a w kostiumach kąpielowych, dancingi w podobnych warunkach, jazdę łódką po stawie, rzece lub morzu (w Krynicy narazie nie, ale za to będzie kolejka linowa. Zresztą Poprad niedaleko).

Niektóre z tych zajęć są godne polecenia (mam na myśli kształcący umysł i (przy „obronie robra") wolę — bridge'a). Nie chcę o nich nic złego powiedzieć. Ale czasem można poszukać innych rozrywek. Ja dla rozmaitości pojechałem na urlop do Katowic. Jako miejscowość letniskowa czy uzdrowiskowa nie są one znane.

Mam jednak zawsze słabość do Katowic. Lubię tu przyjeżdżać po to, by się złościć.

Muszę to wytłumaczyć.

Czyście kiedy mieli jaką ranę? Jeżeli nie dużą, to taką zupełnie małą. Najlepiej ropiejącą. Czy wówczas nie mieliście zwyczaju ciągle na nią patrzeć?

To jest właśnie tak samo z celem moich wycieczek na Śląsk.

Gdzie na Śląsku jest rana?

Posłuchajcie:

W roku Pańskim 1506 król Aleksander wydał prawo górnicze, w którym między innymi powiedziano ,że żydzi nie mogą być gwarkami (t. j. udziałowcami) w kopalniach węgla. Nie wolno im nawet „kręcić się koło szybów".

A tu na Śląsku p. Alfred Falter jest „gwarkiem" czy raczej akcjonariuszem i kręci się koło kopalń dowoli.

Jako konserwatysta czuję niechęć do tych postępowych organów (prasowych), które zamiast domagać się zachowania dawnych polskich praw, korzystają z pomocy finansowej m. in. pana Faltera. C z a s by już z tym skończyć.

W tym czasie, kiedy obowiązywał zakaz Aleksandra, górnictwo polskie było jednym z pierwszych w Europie. Nad odwadnianiem szybów olkuskich pracowało 800 koni! To nie byle co. A teraz? Położenie górnictwa jest nieszczególne. Bardzo nieszczególne. Robót przygotowawczych nie ma, to znaczy za kilka lat trudno będzie wydobyć tyle węgla, co dziś.

I żeby to przynajmniej p. Falter zarabiał. Ale gdzie tam! Spytajcie jego. spytajcie p. Andrzeja Wierzbickiego, przeczytajcie „Czas", „Kurier Polski", „Depeszę". Dowiecie się wtedy prawdy. Dopłaca biedak Falter. Ofiary dla Ojczyzny ponosi.

Widać, biedaczek, nie ma zdolności do zajmowania się kopalniami. Aleksander Jagiellończyk wiedział, co pisze.

Niech więc ktoś wytłumaczy jemu, Falterowi, by się dłużej nie poświęcał, by zabrał się do dziedziny bardziej mu odpowiadającej, jak np. handel starzyzną, pierzem, a nawet jaffskimi pomarańczami. Najlepiej pomarańczami i w Palestynie...

*

Falter jest postępowy. Na przykład wbrew wieloletniej tradycji górnictwa i hutnictwa śląskiego głosi hasło gospodarki prywatnej w tej dziedzinie życia gospodarczego.

Te nowinki były urzeczywistniane na Śląsku w końcu XIX wieku. Wtedy to, obok dawnych i tradycyjnych form gospodarki społecznej, feudalnej i państwowej, pojawiły się przedsiębiorstwa kapitalistyczne. Eksperyment, jak to zwykle bywa, częściowo udał się, częściowo nie. Ostatnio bardzo zawodzi. Kto wie, czy nie trzeba będzie z nim zerwać...

*

Już widzę, jak gorszą się panowie z różnych Lewiatanów, oburzeni moją ignorancją. Ignorancja ta polega na tym, że nie wiem tego, co oni wiedzą. Ani oni wiedzą, że „kapitalizm stworzył przemysł górnośląski". A ja o tym wiem mało, bo... trochę się jego historią zajmowałem. Oni mniej!

To dziwna historia. Kiedy po objęciu Śląska przez Prusy chciano ożywić dawne górnictwo rud ołowiu i srebra, zaczęto od.... napisania jego historii. U nas pod tym względem inicjatywa przemysłu była słaba. Władze dziś więcej tu zrobiły i zrobią.

Władze i... inicjatywa prywatna, ale nie kapitalistyczna. Poznałem na przykład takiego pana Józefa Piernikarczyka. Syn górnika. Niemal samouk. Trzy razy stał pod ścianką (plebiscyt, powstanie śląskie).

Ten Józef Piernikarczyk napisał dwutomową historię górnictwa i hutnictwa. To i owo możnaby tej parcy zarzucić, ale mniejsza z tym — nie piszę naukowej recenzji. Książka pana J. Piernikarczyka zawiera przebogaty materiał, jest to owoc tak olbrzymiej pracy, podjętej z własnej inicjatywy i na pewno bezinteresownej, niezależnej.

W tych warunkach tylko prawdziwa, rasowa pasja badacza, mogła skłonić go do długoletnich wysiłków. Piękna pasja.

To mnie pociesza na Śląsku. Zaznaczam dla użytku moich kolegów, że p. Piernikarczyk egzemplarzy recenzyjnych nie daje. Ale dobrze by było o jego pracy wspomnieć i w innych pismach.

Jacek Brzezina

U wodza powstańców palestyńskich

(Na marginesie ostatnio zapadłych decyzyj w sprawie podziału Palestyny na Arabską i Żydowską)

FAUZI bej ed DIN KAUKDJI, wódz powstańców arabskich w czasie powstania w Palestynie w 1936 roku.

Mimowoli prostuje się na baczność. Mam przecież przed sobą prawdziwego bojownika o wolność Arabii, wojskowego par exllance... Dziwne uczucie ogarnia człowieka, uczucie podziwu i sympatii dla tego, który odważył się chwycić za broń i z garstką ludzi wojować z największym mocarstwem świata.

NAJWYŻSZE ODZNACZENIA

Fauzi bej urodził się w Trypolisie (Liban) i jako młodzieniec wstąpił do armii tureckiej w której przebył całą wojnę światową. Za dowód dzielności i waleczności na placu boju świadczą order „Mejidje" (najwyższe wojskowe odznaczenia tureckie) i niemiecki „Żelazny krzyż" zdobiące wówczas jego pierś.. Po zakończeniu wojny, jako kapitan, absolwent szkoły wojskowej w Stambule wstępuje do wojska francuskiego okupującego Syrię. Zostaje oficerem wywiadowczym w Hamie. I tutaj znowu nie pozostaje w tyle. Na piersi jego zawisł order „Legii honorowej"! Lecz Arabem - muzułmaninem • zawsze pozostał.

ZDOLNY WÓDZ

Okupację wojsk cudzoziemskich przyjmował jako zło konieczne, i gdy wybuchło w 1925 r. powstanie Druzów, nie omieszkał skorzystać ze sposobności by oddać swe doświadczenie i wiadomości na usługi powstańców. Był jednym z dowódców powstańczych w sławnych walkach o Damaszek. Powstanie jednak upadło. Fauzi bej, skazany zaocznie na śmierć, przez władze francuskie, emigrował do Hedżdżasu gdzie został doradcą wojskowym przy królu Ibn Seudzie. Nie mógł się z nim jednak zgodzić. Zanadto może myślał o idei panarabskiej, nie oglądając się na międzynarodowe knowania. Opuszcza Hedżdżas i wstępuje do służby irakskiej jako instruktor jazdy konnej w szkole wojskowej. Służbę przerywa na parę miesięcy, by stanąć na czele powstania w Palestynie. Walkę z przeważającymi siłami prowadzi genjalnie, nie dając się pobić i ostatecznie gdy na interewencję królów arabskich zaprzestaje działań zbrojnych, wycofuje się z Palestyny z honorem, nie składając broni, nie uciekając przed nikim! Pokazał światu, że i z mocarzami można walczyć.

WRÓG NR. 1

Jako bohater narodu arabskiego powrócił do Bagdadu. lecz tu dosięgła go międzynarodowa polityka. Mocarstwa patrzące krzywym okiem na panarabską politykę Iraku wywołują zamach stanu (X, 1936). Nowe rządy, zapatrzone w swych „europejskich przyjaciół" poczynają zwalczać wszelkie panarabskie odruchy. Ofiarą pada również Fauzi bej, niekryjący się ze swymi przekonaniami, będący na Bliskim Wschodzie angielskim wrogiem publicznym Nr. 1. W obawie, by nie wywołał nowego powstania, by nie porozumiewał się ze swoimi stronnikami, zostaje internowany w Kirkuku. Bohaterem jest jednak nadal, i masy Arabów i beduinów czekają tylko na jego wezwanie...

ANGLICY OSZUKALI ARABÓW

Siadamy na wygodnej otomanie w oszklonym saloniku. Pojawia się wermuth, papierosy, czarna, gorzka jak piołun beduińska kawa. Fauzi bej uśmiecha się przyjaźnie. Nie wygląda zupełnie na człowieka którego każden krok jest pilnowany, któremu nie wolno ruszyć się poza obręb miasta. W szarym, dobrze skrojonym garniturze, szatyn, o inteligentnym spojrzeniu, nie przypomina zupełnie Araba, prędzej nawet za Anglika możnaby go wziąść.



FAUZI BEI ED DIN KAUKDJI

„Jak pan się zapatruje na obecną sytuację w Palestynie?

„A... To ciekawe!

Nastawiam uszów. Widzę. że pytanie trafiło mu do gustu.

„Anglicy sadowiąc się w Palestynie i dając pozwolenie na imigrację żydowską nie liczyli się wcale z rosnącym uświadomieniem narodowym arabskim. Zdawało im się, że z Arabami poradzą sobie tak jak to zrobili z innymi narodami w swoich koloniach. Polityka angielska od samego początku postępowała fałszywie i teraz zbiera owoce swojej pomyłki.

„A czym pan tłumaczy politykę angielską?

„Anglicy oszukali Arabów, żydów i samych siebie. Arabów, bo niedotrzymali przyrzeczenia stworzenia państwa arabskiego; żydów bo niedotrzymali przyrzeczenia stworzenia ogniska żydowskiego w Palestynie i wreszcie siebie samych, bo proszę nie myśleć, że wszyscy Anglicy zgadzają się z prożydowską polityką swojego rządu!

„Jakie jest pana zdanie o projektowanym podziale Palestyny?

PODZIAŁ PALESTYNY — TO NONSENS

„Nonsens! Błąd, który może drogo kosztować i Anglię i żydów! My na żaden podział nie zgadzamy się. Palestyna jest Arabska i musi pozostać Arabską. Żadnego państwa w państwie nie będziemy tolerować! Są państwa które darzą nas daleko większą sympatią niż Anglia, pomagają nam i rozumieją nas. Jeżeli więc Anglia dziś raz jeszcze nie dotrzyma przyrzeczenia danego nam i miast z Palestyny stworzyć państwo arabskie podzieli ją, wtedy zwrócimy się do naszych sojuszników o pomoc, której napewno nam nie odmówią!

Nie pytam o jakie państwa chodzi. Dobrze o tem wiem komu zależy na zmniejszeniu potęgi angielskiej na morzu Śródziemnem...

„A sprawa emigracji żydowskiej?

„Na dalszą imigrację żydowską do Palestyny, odpowiemy zbrojną imigracją arabską!

Tak mógł odpowiedzieć tylko przywódca powstańców, uznający bezkompromisową walkę!

PARE MILIONÓW ŻYDÓW

„Jednak proszę mnie źle nie zrozumieć" — ciągnie dalej Fauzi bej. — „Do Arabii możemy przyjąć jeszcze parę milionów żydów, miejsca jest dosyć, lecz możemy przyjąć tylko żydów lojalnie do nas usposobionych, uznających, że jesteśmy panami tego kraju. Niech pan weźmie na przykład Bagdad. 75% kupców bagdadzkich to żydzi, lecz jakże inni niż żydzi w Palestynie! Lojalni, zarabizowani... Takich możemy przyjąć, tacy są nawet potrzebni, lecz nie tacy co przyjeżdżają do Palestyny z Europy! Takich żydów, z takimi przekonaniami, z takimi zamiarami niechcemy i wyrzucimy!!!

„Może mi pan coś opowie o swoich walkach w Palestynie?

Fauzi bej uśmiecha się. Widać, że pytaniem tym sprawiłem mu przyjemność.

„Było nas kilka tysięcy Arabów z Iraku (których sam na pole walki przeprowadziłem), Syrii, Hedżdżasu, Transjordanii i Palestyny. Uzbrojenie składające się początkowo ze starych arabskich flint prędko skompletowaliśmy nowoczesną, angielską bronią, zdobytą w walce.

„Jaka była organizacja oddziałów ?

„Powstańcy z każdego kraju tworzyli osobne oddziały zależnie od swojej wielkości stanowiące bataliony lub kompanie. Oddziały te były zupełnie samodzielne, podlagając jedynie Sztabowi Głównemu.

„Którzy z Arabów najlepiej się bili?

„Druzowie z Syrii!

Zabłysły oczy Fauzi beja. Przypomniały mu się widocznie walki z przed dwunastu lat stoczone na czele Druzów z Francuzami.

„A najbardziej decydująca bitwa?

(Dalszy ciąg nastąpi)

Tydzień muzyczny

Życie muzyczne stolicy zostało w ostatnich tygodniach zredukowane do kilku popisów szkolnych (w Filharmonii i Konserwatorium) i do przedstawień operowych. W Teatrze Wielkim wystąpił bardzo oryginalny, pełen niesamowitej egzotyki balet Hinduski Uday - Szan - Khor w składzie kilku tancerek i tancerzy. Nowością było przywiezienie własnych intruktorów wschodnich o kunsztownym i niezwykle atrakcyjnym wyglądzie. Orkiestra Hindusów brzmi cienko, ale bardzo wymownie. Jakiś bezbrzeżny smutek i dziecinna naiwność wieje od bezbronnych, zadumanych melodyj tego pięknego, uciśnionego narodu. Nieco uciążliwa monotonia, charakteryzująca Wschód sprawia, iż pomimo bardzo wysokiego poziomu artystycznego tańca i muzyki, produkcje hinduskie po pewnym czasie zaczynają nużyć.

Innego rodzaju egzotykę reprezentuje wznowione ostatnio arcydzieło G. Pucciniego „Turandot". Opera ta oznacza niewątpliwie szczyty twórcze mistrza z Viareggio i jest najlepszym, najpiękniejszym i zarazem najdoskonalszym jego utworem. Wstrząsający tragizm, szlachetna liryka i kolosalna wprost siła wyrazu melodyjnego sprawiają, że „Turandota" słucha się za każdym razem ze wzrastającym napięciem i z zapartym oddechem.

W roli Księcia Nieznanego wystąpił gościnnie miły, ciepły tenor rumuński Dinu Badescu, śpiewak doskonały, choć o niezbyt dużym głosie, i aktor pierwszorzędny. Księżniczką „Turandot była F. Platówna. Dobrą kreację (wokalną) niewolnicy Liu dała Orłowska, pod względem aktorskim dość jednak przeciętna.

Poziom muzyczny przedstawienia był z trudem dociągnięty do poziomu zadawalającego przez Sillicha. Trąby za sceną tradycyjnie „nawalały". Czy tej konieczności nie uniknie się już nigdy? Reżyseria szablonowa i zupełnie beznadziejna Popławskiego. Z tak fascynującego scenariusza, jak bajka o księżniczce Turandot, można by stworzyć prawdziwe cacko sceniczne. Potrzeba tylko na to odwagi, kultury i talentu nowatorskiego...

Michał Kondracki

Marcin Podemski

Zbawca czy zdrajca?

Charles-Maurice de Talleyrand

W ostatnich czasach wzmaga się zainteresowanie przeszłością. Na półkach księgarskich mnożą się książki historyczne. Te spojrzenia wstecz, w czasy minione, są często rewolucyjne, tych, co uchodzili za uosobnienie wszelkich cnót, obrzuca się błotem, wynosi się zaś na piedestały ludzi, których przywykło się dotąd uważać za niedołęgów, zdrajców lub oszustów. Na Napoleona spojrzał krytycznie zmarły przed rokiem (9. II. 1936 r.) Jacques Bainville, a świeżo wybitny historyk Guglielmo Ferrero określił pierwsze lata kariery cesarza Francuzów jako... awanturę (G. Ferraro: Aventure — Bonaparte en Italie, 1796 — 1797; Paris, Plon — 1937). Jeśli chodzi o Polskę, to np. Władysław Pociecha, idąc za prof. Kolankowskim, odarł Barbarę Radziwiłłównę ze wszelkiego uroku i pozorów cnoty (Polski Słownik Biograficzny).

Z drugiej strony doczekali się rehabilitacji Ludwik XI (książka Augustyna Bailly), Ludwik XIII (książki L. Batiffola i Ch. Romainsa), a przede wszystkim Talleyrand.*)

Gdy wymawiamy to nazwisko: Talleyrand, staje nam przed oczyma długi okres dziejów Francji, od zmierzchu panowania Ludwika XV, poprzez Ludwika XVI, Rewolucję, Zgromadzenie Narodowe, Zgromadzenie Prawodawcze, Konwent, Dyrektoriat, Konsulat, Pierwsze Cesarstwo, aż po Restaurację, władztwo Ludwika XVIII i Karola X, Rewolucję Lipcową (r. 1830) początek panowania Ludwika - Filipa, króla - mieszczanina....

Przez 84 lata swego życia (1754 — 1838) Talleyrand znajdował się niemal zawsze w obozie rządzącym, nieraz na jego czele. Nierzadko zdarzało się, że księciu Benewentu przypadał głos decydujący, że on właściwie stał u steru nawy państwa francuskiego w czasie najgroźniejszych niebezpieczeństw. Nigdy nie tracił zimnej krwi, zawsze postępował zgodnie z „duchem czasu". Jak twierdzą dwaj jego biografowie, o których mowa, potrafił zawsze pogodzić interes Francji z interesem osobistym, a dbając o dobro ojczyzny, nie zapomniał nigdy o własnej kieszeni. Dotychczas przeważały poglądy przeciwne: mówiło się o Talleyrandzie: oszust i zdrajca. Francuski ambasador Saint Anlaire i angielski minister wojny Duff Cooper uważają żonatego biskupa (Kariera Talleyranda była bardzo niezwykła!) po prostu za zbawcę Francji.

Gdyby nie Talleyrand, Francja nie wyszłaby cała z wstrząsów Wielkiej Rewolucji. Talleyrand w sam czas dojrzał wschodzącą gwiazdę Napoleona Bonaparte, ówczesnego generała i poparł go całą potęgą swego geniusza i zręczności przy zamachu stanu 18-go Brumaire. (9 listopada 1799 r.). Napoleon chciał rozciągnąć swą władzę na całą Europę, jeśli nie na cały świat. Talleyrand wiedział, że Francja nigdy nie zdoła strawić takich zdobyczy. Dlatego przeciwstawił się polityce Napoleona i zdradził go wchodząc w porozumienie z carem Aleksandrem. „J'ai trahi Napoléon, mais pas la France" (zdradziłem Napoleona, ale nie Francję) — mówił wtedy.

Napoleon coraz szybciej zbliżał się do przepaści. Jedne podboje pociągały za sobą drugie. W oddali majaczyła już Elba, a potem św. Helena. Talleyrand przewidywał upadek Napoleona, więcej — przyspieszał go. Gdy stał się on faktem, Talleyrand pośpieszył do Wiednia, by na kongresie bronić interesów Francji. Zjednał sobie Anglię i Austrię, zdobył to, że Francja zachowała granice z r. 1792. W wielkiej mierze umożliwił ustabilizowanie stanowiska Francji, przyczyniając się do osadzenia na tronie Ludwika XVIII, zwalczając jednocześnie ultrarojalistyczne prądy. Jednak tarcia między ministrem a królem były tak wielkie, że Talleyrand ustąpił w r. 1815. Przez 15 lat zostawał niemal poza nawiasem życia politycznego. Swoje liberalne przekonania demonstrował jednak przy każdej sposobności. W roku 1830 (ma już 76 lat!) znów zaczyna energiczniej działać: ułatwił podbój Algieru, poparł powstanie w Grecji, jemu w wielkiej mierze Belgia zawdzięcza swe istnienie, niezawisłość, granicę i dynastię sasko - koburską. A przede wszystkim, sprawując urząd ambasadora w Londynie, umocnił przymierze francusko - angielskie, które zawsze było naczelnym, niewzruszonym punktem jego programu politycznego. Podczas Rewolucji Talleygrand był burzycielem (destructeur), za Cesarstwa upiększycielem (decorateur), pod monarchią stał się budowniczym (constructeur) — w ten sposób Saint Aulaire stara się lapidarnie ująć to arcydługie i arcyczynne życie arcydyplomaty.

Dyplomatą okazał się do końca. Przed samą śmiercią dał się nawrócić; skonał pogodzony z Bogiem. R é q u é D i o u (nic ponad Boga) — to była stara dewiza rodu Talleyrandów, wypowiedziana w narzeczu ich ojczystej prowincji, Périgord. Czy Charles - Maurice de Talleyrand-Périgord też wyznawał tę zasadę? Czy jej raczej nie zmienił na R é q u é y o (nic ponade mnie)? To pewne, że dbał głównie o własny interes. Mawiał przecież: il ne faut jamais être pauvre diable (nie trzeba nigdy być biedakiem).

Saint Aulaire sądzi, że Talleyrand zawsze potrafi pogodzić swój własny interes z interesem Francji, że jemu Francja bardzo wiele ma do zawdzięczenia, pisze po prostu — i to nieraz:

— „Talleyrand uratował Francję od zguby".

Autor francuski w swej wielkiej pobłażliwości i uwielbieniu dla księca Beneventu znajduje dla jego pseudo - moralności oryginalne miano: moralność polityczna. Coś bardzo ta moralność polityczna przypomina nam moralność... murzyńską!

Duff Cooper także uważa Talleyranda za wielkiego i opatrznościowego męża stanu, przyznaje jednak, że gardził on wszelką moralnością (str. 143, 161...) i próbuje tłumaczyć to tym, że... epoka była słaba moralnie (str. 81).

Talleyrand był bez wątpienia wielkim politykiem; niejednokrotnie okazał się pożyteczny dla Francji. Ale był amoralny, drogi jego postępowania były podłe. I właśnie dlatego można i należy go potępiać; i właśnie dlatego pozostaniemy przy dawnej o nim opinii: b y ł ł o t r e m.

* * *

Należało przyswoić językowi polskiemu raczej książkę Saint Aulaire'a. Stoi wyżej pod względem literackim, wyróżnia się głębszym ujęciem. Dzieło Duff Coopera przetłumaczył p. Józef Szpecht na ogół dobrze i potoczyście. Nie uniknął jednak rażących błędów stylowych i językowych: Amerykanie czuliby się pochlebiani (str. 70), oczy zwrócone do Paryża (72).

Arcybiskup Reims raz nazywany stryjem (9), a raz wujem (46, 262; po angielsku na te dwa określenia jest tylko jedno słowo: the uncle), pani Périgord raz synowica (236), to znów bratanica (250, 272, 356; po angielsku zawsze: the niece). Takie błędy są skutkiem nieuwagi tłumacza.

Wyraźny wpływ angielszczyzny w zdaniu: ...rozwiązały Izbę, zanim ona zdołała się zebrać (309 — 310; po ang. oczywiście musiał być zaimek osobowy, po polsku jest zbyteczny).

*) Comte de Saint Aulaire, ambasadeur de France: TALLEYRAND, ed. Dunod, Paris — 1936, w serii Les Constructeurs.

Duff Cooper: TALLEYRAND, wyd. J. Przeworskiego, Warszawa — 1937: przełożył z angielskiego Józef Szpecht.

WESOŁE ABC

NA DALEKIM ZACHODZIE

W Stanach Zjednoczonych, na dalekim Zachodzie, nowy pastor składa wizyty swym parafianom. Właśnie przyszedł do zamożnego hodowcy srebrnych lisów.

— Może filiżankę kawy? — pyta gospodyni pastora.

— Dziękuję, nie pijam kawy.

— To może herbaty?

— Herbaty też nie pijam.

Wówczas pan domu, mrugając porozumiewawczo, zwraca się do gościa:

— W takim razie whisky z wodą sodową.

— Dziękuję — odpowiada pastor — nie pijam wody sodowej.

PRAWDA



— To portret, który nam przysłał wuj z Ameryki. Pisze, że jest obecnie zatrudniony w wielkim przedsiębiorstwie.

WYSTAWA I PRZEWODNIK

Jegomość w liberii i w czapce z napisem „Guide Officiel", krótko mówiąc przewodnik po wystawie paryskiej 1937 roku, wkracza na teren od strony Pola Marsowego. Pod pachą dźwiga plikę broszur.

Idzie wprost przed siebie, wpada do dołu z rozrobioną gliną, nabija sobie guza na czole, stacza się z jakiegoś rusztowania i obrywa po łbie spadającą cegłą.

Nieboraka przenoszą do kancelarii jednego z pawilonów, gdzie zjawia się lekarz i nakłada opatrunek na pokancerowaną głowę.

Odpocząwszy nieco przewodnik zabiera papiery, wychodzi przed główne wejście i zaczyna wykrzykiwać:

— Najnowszy plan wystawy paryskiej! Jedyny plan, który ułatwia zwiedzanie!

MGŁA NAD TAMIZĄ

W Londynie panuje mgła tak gęsta, że ruch uliczny prawie zamarł. Jakiś podchmielony obywatel wychodzi z baru i skrada się do taksówki.

— Panie kierowco, pojedziemy?

— O ile pan doda gwineję do taksy.

— Dlaczego aż tyle?

— Bo będę musiał wynająć człowieka, którzyby niósł przed samochodem latarnię,

— Nie potrzeba... Ja ją poniosę...

MIĘDZY PRZYJACIÓŁKAMI

— Ubiegłą noc spędziłam we łzach, gdyż mąż nie przyszedł i nie wiem gdzie był.

— I ja spędziłam noc we łzach, gdyż niestety, wiedziałam gdzie był.

POMYSŁOWY MALARZ



Zamiast wydatku na modelki periskop przed parkanem ogrodu nudystów.

Zmierzch sztuki

Jak grom uderzyło w świat literacki przedmieść Warszawy rozporządzenie Pana Premiera o malowaniu płotów na zielono. Katastrofa ta spadła o tyle niespodziewanie, o ile nieuchronnie, jak bowiem stwierdzili świadkowie naoczni, Pan Premier osobiście pilnuje skrupulatnego wykonania rozkazu i kilka dni temu przeprowadził właśnie lustrację w Pruszkowie. Rzecz tedy jasna, iż żaden z właścicieli płotów nie wymiga się od pędzla i jeszcze bardziej jasne, iż nadszedł zmierzch plastyki i poezji płotowej w Polsce.



Na zielonym bowiem tle nie znać będzie żadnych napisów. Kolor wybrano z finezyjną wprost przebiegłością. Na każdym innym podkładzie: burym, szarym, białym, czerwonym, niebieskim można uzyskać żądany efekt graficzny jedną z najpowszechniej używanych technik: węglową, bądź kredową. Na barwie zielonej nie da się zrobić nic zgoła. Przepadły czasy sztuki i literatury przedmiejskiej, skończyły się dni złotego okresu poezji i plastyki dwunastoletnich Polaków. Płacz Muzo płotowa Warszawy, łkajcie dziatki Apollina mokotowskiego, bijcie bębny Plutona werbel żałobny Hadesu, mosiądz surm pogrzebowych niechaj rozrywa powietrze...

Jakże bowiem powstawał przyzwoity, zgodny z prawem przyrody, uczciwy, solidny płot? Naturalny porządek rzeczy był taki:

1. Wbijało się dwa, cztery, lub sześć słupów, zależnie od długości płotu.

2. Potem, u dołu i u góry słupków przybijało się długie żerdzie poprzeczne.

3. Potem obijało się żerdzie deskami, starannie, deska przy desce.

4. Potem brało się kawałek węgla, albo kredy i pisało: cztery litery, „Niech żyje korfanty", „Nie oddamy gurnego ślonska", „Rzydy do Palestyny", „Warszawa i Krakuw to dla nas polakuw, a beduiny wont do Palestyny" i płot był gotów.

To był pierwszy okres płotu, rzecby można okres niemowlęcy, prymitywny, barbarzyński. Płot wciąż jeszcze był nowy. W miarę jednak upływu czasu zaczynała się rozwijać na płocie literatura i sztuka.

W tym procesie można było odróżnić kilka wyraźnych okresów, wszelako poważni uczeni przychylają się tylko do podziału na dwa okresy:

I. Okres literatury tendencyjnej, z podziałem na dwa podokresy: literatury prywatno - personalnej i literatury dydaktycznej.

II. Okres sztuki dla sztuki.

Literatura pierwszego okresu szła często, aczkolwiek nie zawsze z rozwojem plastyki.



W drugim okresie ilustracja jest niemal regułą.

Przebiegnijmy pokrótce historię literatury płotowej w zarysie metodycznym.

A więc na początku okresu pierwszego, niejako u źródeł literatury leży piśmiennictwo, dotyczące prywatnych spraw osób trzecich, bądź też wyznań osobistych autora.

„Chelka włuczy się z Bojetowem", „Antek głupji", „Ftem mniejscu 23 pjiłem z Chelcio kfas", „Koham Chelkie" — oto najpowszechniej spotykane w tym okresie teksty. Tekst ostatni bywał zazwyczaj ilustrowany. Serce, przebite strzałą, bądź dwa gołąbki, całujące się — są najulubieńszymi motywami twórców tego okresu.

Można też obserwować utwory, do których podnietą były animozje osobiste.

„Gliny wont w łopuchi". „Franka szczeka, jak pies". „To jest Wikta" (temu tekstowi z reguły towarzyszyła ilustracja).

Utwory animozyjne ubierane były często w formę wierszowaną.

„Tu mnięszka Leonarda, to małpa jest harda", „Gliny dobrze by zrobili, żeby Frania przyskrzynili", „A Kornecki to jest taki, że i w Piątek rzre flaki".

O wiele bardziej urozmaicona jest literatura drugiego okresu. Utwory bezosobiste, których twórcom przyświeca hasło „sobie śpiewam a muzom" są najpiękniejszymi perłami tej epoki.

„Na Starem Mieście, pot filar-
[kamy,
Jest tam mnięszkanie z fiera-
[neczkamy,
A ftem mnięszkaniu doniczki
[stojom,
Fijołki kwitnom przecudnom
[woniom".



Albo:

„W pogodny wieczur świen-
[tego Jana
W śliczny pagórek zwieczora
Siedziała matka z córkąm u
[łona
Trzymała córkie zemglone".

Albo:

„Kocham męszczyznę wzrostu
[wysokiego
Na Oleksandra jest na imnie
[Jego
Nic ci nie pomoże — prurzne
[twe kohanie
Oleksander wojskowe odbywa
[ćwyczenie
A jak wojskowe odbędzie ćwy-
[czenie,
Wruci do domu ja się z niem
[ożenię".

Oczywiście kwitła też i proza. Oto list otwarty, który kilka lat temu figurował na płocie przy ulicy Szczęśliwickiej, a który tak dalece uderzył mnie dantejskim rozmachem swych wizyj, że pamiętam go do dziś:

„W-na Panna Juzefa Kocenda
Kohana Juziu!

„Łociajby kije na ziemię z nieba lecieli, a kamnienie ludzkiem głosem za tobą przemawjali, a pot temy kamnienamy języki się lęgli patszyć na ciebie nie chce ty kaprawa szantrapo rzebyś spuhła jak karmelincka bania, trond ci na twasz i czarna krosta, ty sydra ropucho rzeby cię wżody omanna, rzebyś s kości spadła kryli tak gięsto jak kaszka i na rzytach chodziła ty klabzdro zaniedbana. S poważaniem Antoni Lucjan Olearski".

I oto nadszedł zmierzch tej pięknej literatury...

VERY.

ZAKLINACZ WĘŻÓW SZUKA SZELEK



PRETENSJA

Pan Hipolit, stary pantoflarz, ale miłośnik napojów wyskokowych, ma przykrą rozmowę ze służącą.

— Prosiłem Marysię, żeby nie mówiła pani, o której wracam do domu, a tymczasem Marysia wszystko wypaplała.

— Gdzież tam, proszę pana. Nic nie powiedziałam. Wprawdzie pani pytała się, o której pan wrócił, ale zaraz odrzekłam, że nie miałam czasu spojrzeć na zegarek, bo właśnie nakrywałam do śniadania.

DZIEWCZĘTA 1937

— Poprosił mnie o rękę w aucie, kiedyśmy mknęli z szybkością stu kilometrów na godzinę.

— I zaraz mu odpowiedziałaś?

— Nie, dopiero w karetce pogotowia.

W SZKOLE

Nauczyciel do ucznia: — Jeżeli twój ojciec jest winien krawcowi dwieście złotych, w sklepie spożywczym osiemdziesiąt złotych, za węgiel pięćdziesiąt złotych, w jatce czterdzieści złotych i za mleko dwadzieścia złotych, to ile w sumie będzie?

— Mniejsza o to, panie profesorze. Grunt, że trzeba się na gwałt przeprowadzać.

SIŁA PRZYZWYCZAJENIA



— Steward! Dziś będę jadł śniadanie w łóżku.

ZBYTECZNE POCHWAŁY

Stuprocentowy Szkot Mac Gregor postanowił naciągnąć na pożyczkę swego rodaka, Mac Cormicka. Właśnie spotkał go na przechadzce, gdy ten szedł aleją, wiodąc za rękę małego chłopaczka.

— Co za ładne dziecko — woła Mac Gregor — jakie inteligentne! Co za szlachetne rysy! Pożycz mi szylinga.

— Nie dostaniesz szylinga. To dziecko jest mojej żony z jej pierwszego małżeństwa.

FATALNY ZBIEG OKOLICZNOŚCI

W Białej Kujawskiej, gdzie miejscowa arystokracja składa się z jednego lekarza, jednego farmaceuty, dwu dentystów i jednego poborcy podatkowego, ten ostatni zachorował nagle na ból zębów. Cierpi okrutnie, biega po mieszkaniu i klnie, na czem świat stoi.

— Dlaczego nie pójdziesz do dentysty? — pyta żona.

— Tego tylko brak — krzyczy poborca — wczoraj wysłałem do obu wezwania podatkowe!

U WYDAWCY

— Pańska powieść jest niezła, ale jej nie wydam, gdyż w tej chwili jest zapotrzebowanie na znane nazwiska.

— Bardzo proszę! Nazywam się Kowalski...

W WAGONIE

— Gdybym był wiedział, że ten tunel jest tak długi, pocałowałbym panią.

— Ach, więc któż to sobie pozwolił?

W ZOO

— Kaziku, nie zbliżaj się do białego niedźwiedzia, bo i tak jesteś przeziębiony.

WŚRÓD ARYSTOKRACJI



— Janie! Jestem wściekły. Proszę za mną z całej siły trzasnąć drzwiami.



Australijska dama idzie po zakupy

W TATERSALU

W wyższej szkole jazdy konnej, jeden z uczniów stale spada z siodła. Uprzejmy profesor, wystrojony w buty podpalane i kostium pepitowy, pociesza go tymi słowy:

— Jeszcze trochę wysiłku. Proszę się nie zrażać. Ja, naprzykład, nigdy nie spadłem z konia.

Po ostatniej lekcji, klient zwraca się do instruktora:

— Pan podobno nigdy nie zleciałeś z siodła. Jak to wytłumaczyć?

— Powiem panu w sekrecie. Jak żyję nie siedziałem na koniu

REKORD SZYBKOŚCI

W sądzie toczy się sprawa o bójkę uliczną, połączoną ze strzelaniną. Zeznaje naoczny świadek, człeczyna o bojaźliwym wyglądzie który w awanturze nie brał żadnego udziału.

— Niechże mi pan powie — mówi sędzia — jak daleko był od terenu bójki w chwili, gdy padł strzał pierwszy?

— Byłem tuż obok, może o dziesięć kroków.

— Doskonale. A gdzie się pan znajdował, kiedy strzelano po raz drugi?

— O, panie sędzio, wtedy już byłem conajmniej o pół kilometra.

NAD MORZEM



Kostium kąpielowy, którego jeden tylko model sprowadzony z Paryża został w drodze wyjątkowej okazji sprzedany.

PORTRET NA ZAMÓWIENIE

Wszystko ma swój koniec. Zdarzyło się z pewnym ojcem rodziny, że zmarł nagle po wypiciu jedenastu butelek piwa. Kiedy minęły już ceremoniały pogrzebowe, wdowa z dziećmi udała się do znanego malarza, prosząc go, by wymalował portret nieboszczyka.

— Ma pani fotografię? — pyta malarz.

— Nie, nie mam.

— To może jaki rysunek?

— Też nie mam.

Zasępił się artysta i jął wypytywać.

— Czy mąż pani był brunetem?

— Nie, był całkiem łysy.

— A oczy miał jakie?

— Takie sobie, zwyczajne.

— Brodę nosił?

— Owszem, miał małą bródkę.

Po miesiącu artysta zawiadomił wdowę, że portret jest gotów. Poszła więc wraz z dziećmi. Ale spojrzawszy na stalugi, wybuchnęła płaczem:

— Mój Boże, któżby to pomyślał, że on się tak zmienił!

UCZTA LUKULLUSA

Do Radomia zjechała trupa artystów. Wystawiają dramat z czasów Sulli. Bohaterski Lukullus urządza orgię w akcie drugim, przewodnicząc za stołem zastawionym mnóstwem wyszukanych potraw.

Podczas przerwy między odsłonami w garderobie wynika scysja. Lukullus podchodzi do dyrektora teatru, spogląda ponuro i pyta:

— Dasz mi dwa złote zaliczki?

— Dwa złote! Na co ci tyle? Człowieku, zwariowałeś!

— No, dajesz czy nie? Bo jeżeli zaraz nie będę miał na parówki z chrzanem, to ci podczas uczty zemdleję.

NIEUCZCIWA GRA



Palacze podpowiadają partnerowi, że ma wyjść w kiery.

CZERWIEC

13

NIEDZIELA

SŁOŃCE	
wschód	zachód
3-15	19-56
KSIĘŻYC	
wschód	zachód
8-56	22-43
Dł. dnia	Przybyło
16-41	8-57

Dziś św. Antoniego
Jutro św. Bazylego

TEATRY

TEATR WIELKI: „Tosca" z Dinu Badescu.

TEATR NARODOWY: Dziś „Korsarz i Lady".

TEATR POLSKI: Dziś „Cezar i człowiek" A. Nowaczyńskiego.

TEATR MAŁY: „Freuda teoria snów" Cwojdzińskiego.

TEATR LETNI: Dziś „Król włóczęgów" z Brochwiczówną, Czaplickim, Zniczem.

TEATR NOWY: Dziś komedia „Wolna kobieta" Salacrou.

TEATR KAMERALNY: „Mecenas Bolbec i jego mąż".

TEATR MAŁICKIEJ: Dziś „Mała Kitty i wielka polityka".

TEATR 8.15 (Śniadeckich 5): Operetka Abrahama „Wiktoria i jej huzar" z L. Halamą, Wł. Walterem i in.

ROSYJSKIE STUDIO DRAMATYCZNE: (Nowy Świat 19) Czechowa „Wujaszek Wania". Sztuka ta grana bedzie do 27 b. m.

Obwód Stołeczny Związku Lekarzy

Przeciwko współpracy z młodymi lekarzami

Przejrzysta „gierka" szabesgojów

Po uchwaleniu przez Walne Zebranie Związku Lekarzy Państwa Polskiego paragrafu aryjskiego jesteśmy obecnie świadkami ciekawej „gierki", prowadzonej przez żydów i ich popleczników na terenie Obwodu Warszawskiego Związku Lekarzy R. P. Jednym z charakterystycznych przykładów tej akcji, mającej na celu rozbicie sił polskich i wprowadzanie fermentu do organizacji zawodowej jest utrudnianie młodym lekarzom Polakom wstępowania w szeregi Związku Lekarzy.

Jak donosiliśmy już po uchwaleniu paragrafu aryjskiego do obwodu stołecznego Związku Lekarzy wpłynęło z początkiem maja ponad 70 deklaracji o przyjęcie na członków Związku. **Pomimo, że od terminu złożenia tych deklaracji upłynęło przeszło 5 tygodni i w tym czasie Zarząd Obwodu zbierał się wielokrotnie na posiedzeniach — kandydaci** przeważnie młodzi lekarze Polacy **nie zostali dotychczas przyjęci.**

Takie postępowanie, najzupełniej niezgodne z dotychczasowymi zwyczajami **nabiera specjalnego posmaku i charakteru wyraźnej tendencji w związku ze zbliżającym się nadzwyczajnym walnym zebraniem obwodu warszawskiego.**

Na niedzielę 20 b. m. Zarząd Obwodu Warszawskiego zwołał nadzwyczajne walne zebranie, na którym jak słychać zamierza postawić wniosek o reasumpcję uchwały wprowadzającej paragraf aryjski w środowisku warszawskim.

W świetle tego taktyka utrudniania młodym lekarzom wstąpienia do Związku Lekarzy jest aż nazbyt przejrzysta. Zarząd Obwodu liczy na to, że nieprzyjęcie do Związku ponad 70 młodych **lekarzy Polaków pozwoli mu znaleźć większość, która głosując na komendę żydowską uchwali wniosek o reasumpcję paragrafu aryjskiego.**

Opinia lekarzy stolicy z całą **bezwzględnością potępia tego rodzaju postępowanie i spodziewa się, że naczelne władze Związku Lekarzy zechcą bliżej wglądnąć w powyższą sprawę i umożliwić młodym lekarzom Polakom wstąpienie do Związku.**

Warto zapamiętać, że prezesem Zarządu Obwodu, który taką właśnie „politykę" prowadzi wobec młodych lekarzy Polaków jest dr. Jabłoński, a sekretarzem dr. Zbarski. (!?)

Żywa pochodnia

Wybuch benzyny w pralni chemicznej

Przy ul. Emilii Piater 5, w suterynie, mieszczącej pralnię chemiczną i bieliźny p. f. „Eleonora", posługaczka, 15-letnia Felicja Izdebska, pracująca tam zaledwie drugi dzień, w czasie rozpalania ognia w piecu kuchennym, spowodowała wybuch, z niewiadomej przyczyny.

Płomienie w jednej chwili objęły na Izdebskiej cienką sukienkę i bieliznę. Nieszczęśliwa dziewczyna wybiegła z sutereny na podwórze. Na krzyk palącej się nadbiegli dozorca domu, żona jego, którzy materacem i chodnikiem ugasili płomienie, zrywając strzępki sukni i bielizny.

Następnie dzielnicowy 11-go komis., Czerwiński, okrywszy ofiarę wypadku prześcieradłem, przewiózł taksówką do szpitala Dz. Jezus. Tam lekarz stwierdził poparzenie II i III stopnia klatki piersiowej, brzucha i rąk. Wskutek wybuchu, zostały wybite 4 szyby w oknie, oraz zerwany tynk przy suficie.

Dochodzenie ustaliło, że właściciele pralni, na godzinę przed wypadkiem prali w benzynie suknie. Prawdopodobnie więc wybuch nastąpił wskutek nagromadzonych gazów benzynowych. Stan Izdebskiej b. ciężki.

Kasy bezprocentowe

Nie każdy dziś może marzyć o posadzie. Wiele osób musi zarobkować na własną rękę. Powstające liczne Polskie Kasy Bezprocentowe, ułatwiają zdobycie kilkudziesięciu złotych na założenie straganu, sklepiku lub warsztatu. Znaczenie Kas jest olbrzymie: przeciwdziałają wywrotowym ideom, dają egzystencję i pracę. Z niepotrzebnych ludzi robią konsumentów i obywateli. Każdy może założyć kasę bezprocentową w swoim mieście, czy w swojej wsi.

Udzielamy niezbędnych wskazówek jak to zrobić. Przyślemy druki i statuty jednej z trzech istniejących central i pożyczymy 100 zł. każdej nopowstającej kasie jeżeli taką samą sumę zbierze wśród założycieli. Postaramy się Polskie Kasy Bezprocentowe, tak dobrze zorganizować, tak dobrze skoordynować prace trzech Polskich Centrali, jak dobre są nasze okulary. Instytut FILTOREX, Warszawa Kredytowa 9.

Kronika prowincjonalna

LWÓW

NAUCZYCIELSKA PIELGRZYMKA

Nauczycielstwo lwowskie czyni intensywne przygotowania do wielkiej pielgrzymki, która z końcem nadchodzącego tygodnia wyruszy ze Lwowa do Częstochowy, aby zjednoczyć się z nauczycielstwem z całej Polski w ślubowaniu przed Królową Korony Polskiej. W pielgrzymce weźmie udział wielka ilość nauczycieli z terenu wszystkich powiatów Małopolski.

NOWA PAPIERNIA W STRYJU

Ze Stryja donoszą: Ostatnio sfinalizowane zostały tam pertraktacje w sprawie utworzenia w Stryju oddziału wielkiej fabryki papieru Steinhagena. Magistrat stryjski odstąpił fabryce obszar 27 morgów pola, na którym od 1 lipca rozpoczną się już roboty budowlane. Budowa fabryki takiej w Stryju miałaby duże znaczenie gospodarcze. Znajdzie w niej zatrudnienie 2.000 robotników i przeszło 100 urzędników.

PIŃSK

SZOSA PIŃSK — ŁAHISZYN

W tych dniach przystąpiono do budowy nowej szosy na Polesiu na odcinku Pińsk — Łahiszyn. Szosa ta będzie wyłożona kostkami t. zw. trylinkami. Przy pracy jest obecnie zatrudnionych ponad 200 robotników.

PŁOCK

BROŃ Z CZASÓW WOJNY ŚWIATOWEJ

Podczas wkopywania się w dno Wisły przy pracach nad opuszczeniem jednego z kesonów, na których stanie w Płocku most przez Wisłę, znaleziono broń z czasów wojny światowej. W związku z powyższym podano do wiadomości robotników przypomnienie o obowiązku meldowania o takich wypadkach kierownictwu robót i składania wszystkich znalezionych przedmiotów władzom państwowym.

POŻAR W RADZIWIU

W nocy na 10 czerwca na przedmieściu Płocka, położonym na drugiej stronie Wisły, na Radziwiu, wybuchł pożar. Dzięki temu, iż w Radziwiu zabudowania są bardzo zwarte i do tego z materiału łatwopalnego, bo z drzewa, pożar rozszerzył się nadzwyczaj prędko. Spłonęło dziesięć zabudowań.

KOŚCI LUDZKIE POD BRUKIEM ULICZNYM

Przy robotach kanalizacyjnych rozkopano ulicę przy Placu Kanoniczym i wtedy natrafiono na głębokości około 1-go metra pod brukiem na szkielet ludzki. Jest on zupełnie dobrze zachowany. Wykazuje dużą kruchość. Fakt znalezienia kości ludzkich w miejscu, położonym w samym centrum miasta wywołał zrozumiałe zainteresowanie. Nikt nie umie wytłómaczyć, w jaki sposób szkielet ten znalazł się w miejscu, które musiało być przekopane przy przeprowadzaniu kanalizacji.

WILNO

NOWA LINIA KOLEJOWA

Jak się dowiadujemy, z Landwarowa do Trok ma być zbudowana nowa odnoga kolejowa. Prace mają być rozpoczęte już w najbliższym czasie. Będzie to druga z kolei poważniejsza inwestycja kolejowo - turystyczna na Wileńszczyźnie.

PRACOWNICY AUTOBUSÓW GROŻĄ STRAJKIEM

Sytuacja zatargu między pracownikami autobusów w Wilnie a dyrekcją wciąż jest niewyjaśniona. Zapowiedź przyjazdu arbitrażowej delegacji ministerialnej do Wilna spowodowała pewne odprężenie, ale groźba strajku nie została usunięta.

Jednocześnie wobec nieustępliwości ze strony spółki można liczyć się z ewentualnością wypowiedzenia przez miasto spółce koncesji przed terminem. W związku z tym wśród pracowników autobusowych prowadzone są obecnie pertraktacje celem stworzenia spółdzielni samochodowej, która mogłaby przejąć w swe ręce komunikację miejską w Wilnie.

ROZWÓJ HANDLU STRAGANIARSKIEGO

W Wilnie zakończony został pierwszy kurs handlu straganiarskiego, zorganizowanego przez Towarzystwo Oświaty Zawodowej. Na kurs uczęszczało 28 słuchaczów. Pochodzą oni przeważnie ze środowisk niezamożnych, nie posiadają więc środków na rozpoczęcie handlu na własną rękę. W związku z tym utworzone zostało w Wilnie stowarzyszenie p. n. „Kasa Bezprocentowa Straganiarzy Polskich w Wilnie", której zadaniem będzie udzielanie pomocy finansowej polskiemu handlowi straganiarskiemu.

WILNO PŁACI DŁUGI

Zarząd Miejski w Wilnie wypłaca obecnie wierzycielom angielskim kolejną ratę na poczet likwidacji pożyczki angielskiej, zaciągniętej przez Wilno w 1913 roku. Połowę należności pokrywa Skarb Państwa, drugą połowę gmina m. Wilna. Rata roczna wynosi 250.000 zł.

RZEKI WYSYCHAJĄ

Silne upały oraz brak opadów powoduje stałe obniżanie się poziomu rzek na Wileńszczyźnie. Poważny spadek wody zanotowano również na rzece Wilii.

WYBRZEŻE

LĘTNISKA STANIAŁY

Ceny mieszkań na sezon letni w porównaniu z ub. rokiem wykazują znaczną zniżkę we wszystkich kąpieliskach nadmorskich. Najtaniej mieszkania są w Helu Wielkiej Wsi, Chłapowie, Karwi.

REGULARNA LINIA GDYNIA — HAVRE

Do Gdyni przybył francuski statek „Colombie", należący do Compagnie General Transatlantique, która uruchomiła w ub. roku linię regularną pomiędzy portami: Le Havre, Douvre, Kopenhaga, Gdynia, Leningrad i z powrotem. Tego samego dnia statek wyruszył w dalszą drogę. W drodze powrotnej statek zabierze z Gdyni 250 pasażerów, udających się na Międzynarodową Wystawę do Paryża.

Kronika poznańska

ODDZIAŁ „ABC" POZNAŃ: 27 GRUDNIA 2

TEATRY

TEATR POLSKI: „Rozkoszna dziewczyna".

ARDIA: „Witamy Poznań".

KINA

APOLLO: „Daj mi Twe serce".

CORSO: „Pod palącym niebiem Argentyny" i „Co robi moja żona".

GLORIA: „Pan z milionami".

GWIAZDA: „Czarne Róże"

METROPOLIS: „Robert i Gloria".

OŚWIATOWE T. C. L.: „Nowe przygody Tarzana".

RENAISSANCE: „Ostatni poganin".

SŁOŃCE: „Bogate biedactwo".

SFINKS: „Dudek na froncie".

ŚWIT: „Władca Kalifornii".

TĘCZA-Łazarz: „Cygańskie dziewczę".

TĘCZA - Wilda: „Mały Lord".

WILSONA: „Zapomniany człowiek".

WYCIECZKA KUPCÓW Z AMERYKI

W sobotę przybyła do Poznania wycieczka kupców polskich z Ameryki. Przyjęciem gości zajmuje się Wielkopolski Zw. Chrześć. Zrzeszeń Kupieckich w Poznaniu. Wycieczka zwiedzi zabytki miasta i większe zakłady przemysłowe.

WALNE ZEBRANIE OPIEKI NAD RODAKAMI NA OBCZYŹNIE

W poniedziałek dnia 14 b. m. o godz. 15.30 odbędzie się w sali koncertowej Domu Parafialnego św. Marcina 8 doroczne Walne Zgromadzenie Stowarzyszenia „Opieka Polska nad Rodakami na Obczyźnie". Na zebraniu złożą sprawozdania wszelkie placówki stowarzyszenia z zarządem głównym na czele.

Zebranie zaszczyci swą obecnością Najdostojniejszy Protektor Stowarzyszenia Jego Eminencja ks. kardynał - Prymas.

JUBILEUSZ KATOL. STOW. ROBOTNIKÓW

W niedzielę obchodzi Kat. Stow. Robotników Polskich Poznań — Górczyn 30-lecie swego istnienia. Z okazji pięknego jubileuszu organizacji odbędzie się uroczysta Msza św. o godz. 11 w kościele św. Krzyża. Zbiórka towarzystw, które będą uczestniczyć we Mszy św. o godz. 9-ej przy ul. Bosej 16.

O godz. 12.30 odbędzie się uroczysta akademia, a o godz. 15 rozpocznie się zabawa ludowa, o godz. 21 przedstawienie w strojach ludowych p. t.: „Krakowskie wesele". Uroczystości odbywać się będą przy ul. Bosej 16 na dziedzińcu Domu Katolickiego.

BEZPOŚREDNIE WAGONY DO KRYNICY

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych zawiadamia, że wagony bezpośredniej komunikacji Poznań — Krynica, Poznań — Truskawiec uruchomione będą w poc. nr. 29, odchodzącym z Poznania o godz. 15.20 oraz Gdynia — Morszyn w poc. nr. 7 odchodzącym z Poznania o godz. 0.38 już od dnia 12 czerwca 1937 r.

OKRADAŁ AUTOMAT

Od blisko 6 tygodni grasował na terenie Poznania niebezpieczny złodziej, który okradał automaty telefoniczne, z których wybierał wrzucone tam 20 gr. za rozmowy telefoniczne.

Po dłuższych obserwacjach zdołano nareszcie ująć bezczelnego złodzieja. Okazał się nim ogrodnik Heronim Trotzer bez stałego miejsca zamieszkania, który przyznał się do winy.

Kim są skazani w procesie Tuchaczewskiego?

Najwybitniejsi wodzowie czerwonej armii

pod zarzutem uprawiania szpiegostwa

MOSKWA, 11. 6. 8 generałów sowieckich, skazanych przez trybunał wojskowy na śmierć, zajmowało do ostatnich dni najwybitniejsze stanowiska w czerwonej armii.

MICHAŁ TUCHACZEWSKI

b. dowódca frontu zachodniego z czasów wojny polsko-bolszewickiej, jest członkiem partii komunistycznej od roku 1918. Półtora roku temu Tuchaczewski mianowany został jednocześnie z Woroszyłowem, Blücherem, Budiennym i Jegorowem marszałkiem. Po wojnie domowej Tuchaczewski stłumił powstanie marynarzy sowieckich w Kronsztacie w r. 1921, oraz chłopskie powstanie atamana Antonowa w okręgu tambowskim. Zajmował kolejno stanowiska: dyr. akademii wojsk., zastępcy szefa sztabu gen., dowódcy zachodn. okręgu wojsk., szefa sztabu generalnego, dowódcy leningradzkiego okr. wojsk., wreszcie wicekomisarza obrony. Odznaczony orderami Lenina, orderem Czerwonej Gwiazdy i Czerwonego Sztandaru.

Pierwszy raz nazwisko Tuchaczewskiego, jako podejrzanego politycznie, było wymienione przez Radka w procesie styczniowym, kiedy to Radek oświadczył, że attache sowiecki w Londynie Putna przybył do Moskwy na rozmowę z Radkiem za wiedzą Tuchaczewskiego. Aczkolwiek prokurator usiłował zbagatelizować to zeznanie, jednakże nad Tuchaczewskim zawisł cień podejrzenia. Aresztowany został nazajutrz po samobójstwie Gamarnika.

JONASZ JAKIR

komunista od roku 1917. Członek biura polit. komun. partii ukraińskiej. Odznaczony trzykrotnie orderem Czerwonego Sztandaru. Członek CKW ZSSR, uchodzi za jednego z najwybitniejszych sowieckich generałów. Od roku 1921 przebywa na Ukrainie jako dowódca okręgu wojskowego.

HIERONIM UBOREWICZ.

Komunista od 1917 r. Członek CKW ZSRR. Dowodził armią sowiecką na Dalekim Wschodzie, która rozbiła mongolskie oddziały barona Ungern-Sternberga i kozackiego atamana Siemionowa. Dowodził kolejno okręgami wojskowymi na Kaukazie i w Moskwie. W ciągu ostatnich kilku lat był dowódcą białoruskiego okręgu wojskowego w Mińsku Litewskim.

ROBERT EIDEMAN.

Komunista od roku 1918. W czasie wojny domowej był dowódcą dywizji strzelców łotewskich, dyrektor akademii wojskowej w 1925 r., do ostatnich dni piastował stanowisko szefa sowieckich organizacyj przysposobienia wojskowego. Odznaczony orderem Lenina i Czerwonego Sztandaru.

KORK,

do r. 1935 był dowódcą moskiewskiego, a następnie leningradzkiego okręgu wojskowego.

PRIMAKOW.

Zastępca dowódcy kijowskiego okr. wojskowego, jeden z wybitniejszych oficerów z czasów wojny domowej.

PUTNA.

Były dowódca dywizji w czasie wojny polsko-bolszewickiej. Ostatnio attache wojskowy w Londynie.

FELDMAN.

Jeden z najbliższych współpracowników wicekomisarza Gamarnika w sztabie politycznym czerwonej armii.

Zjazd „Zarzewia" we Lwowie

Czy powstanie O.Z.N. numer 2?

Ukłon w stronę „umiarkowanych nacjonalistów"

Dziś rozpoczyna się we Lwowie i potrwa przez sobotę i niedzielę zjazd Związku „Zarzewiaków", który uważany jest ze względu na uchwały, które tam mają zapaść, za wydarzenie polityczne dość dużej miary.

Zjazd poprzedzony został zebraniem zarządu głównego, który obradował nad tekstem uchwał zjazdu. Sensacyjnie brzmi wiadomość, że proponowane uchwały w pierwotnym tekście, aprobujące politykę konsolidacyjną w myśl metod OZN zostały przez zarząd główny odrzucone. W dyskusji nad tą sprawą występował żywo adw. Gajewski.

Zarząd główny Związku „Zarzewiaków" po długiej dyskusji przyjął nowy projekt uchwał, które przedstawione będą zjazdowi we Lwowie. Projekt ten wskazuje na konieczność konsolidacji politycznej w Polsce, podkreślając jednocześnie, że dotychczasowe metody stosowane przez OZN są niewłaściwe. Jako drogę akcji konsolidacyjnej wskazuje się porozumienie ze stronnictwami, przy czym projekt zawiera wyraźny ukłon w stronę stronnictw centrowych, gdyż mówi o możliwości porozumienia się ze stronnictwami umiarkowanie nacjonalistycznymi.

W dalszym ciągu projektowanych uchwał wypowiedziano się za koniecznością nowych wyborów do Sejmu i nowych wyborów do samorządów.

Zjazd lwowski nabiera charakteru znacznego wydarzenia politycznego przede wszystkim przez udział w nim wicepremiera Kwiatkowskiego, który ma wygłosić referat. W kołach politycznych utrzymuje się opinia, że grupa „Zarzewiaków" stara się powołać nowy ośrodek akcji konsolidacyjnej na płaszczyźnie uchwał zjazdu lwowskiego.

Zapowiedziane zostały również referaty profesorów: Bujaka i Romera: Na stanowisko prezesa wysunięte zostaną najprawdopodobniej kandydatury dotychczasowego prezesa Hełczyńskiego i posła Wojciechowskiego.

Zjazd lwowski jest wybitnie charakterystyczny jako wyraz niezadowolenia pewnych grup obozu sanacyjnego z akcji OZN.

P. Sieroszewski przegrał w Sejmie

„PAL ośmiesza się" — powiedział pos. Pochmarski

Liczba foteli nie będzie zwiększona

Sejmowa komisja oświatowa rozpatrywała w piątek rządowy projekt ustawy o Polskiej Akademii Literatury. W obradach wzięli udział minister oświaty p. Swiętosławski, naczelnik wydziału sztuki dr. Zawistowski, oraz prezes PAL-u sen. Sieroszewski w charakterze rzeczoznawcy.

Przewodniczący komisji, pos. Pochmarski, wygłosił obszerny referat, w którym przedstawił zagadnienie PAL na tle powszechnej kultury literackiej. Przechodząc do stanu obecnego, pos. Pochmarski stwierdził, że zagadnienie organizacji Akademii jest ciągle jeszcze otwarte, gdyż istnieje możliwość przekształcenia jej w Akademię Sztuki, względnie nawiązanie współpracy z Akademią Umiejętności. Wskazał również, że opinie świata literackiego co do niektórych metod pracy PAL są rozbieżne i krytyczne. Niezależnie od pewnych pozycyj dodatnich Akademia załatwia sprawy, które raczej przynoszą jej szkodę. Przytoczył jako przykład rozdawanie złotych i srebrnych wawrzynów, które nie zawsze otrzymują prawdziwie zasłużeni, co przyczynia się do ośmieszenia instytucji.

W konkluzji swych wywodów zaproponował uchwalenie zamiast przedłożenia rządowego, swego projektu ustawy, złożonego z czterech krótkich artykułów. Na zasadzie tego projektu Akademia otrzymuje osobowość prawną i działać ma nadal na zasadach ustalonych rozporządzeniami Rady Ministrów do czasu uzyskania ostatecznego ustroju w drodze ustawodawczej.

Przemawiał również sen. Sieroszewski, który zajął się szczególnie sprawą wygasania praw autorskich po 50 latach i zysków, jakie z tego tytułu czerpią wydawcy. Zaproponował, ażeby z części tych dochodów utworzyć fundusz pomocy dla literatów, w szczególności tych, którzy już osiągnęli podeszły wiek.

W związku z tym, warto przypomnieć, że w jednym z poprzednich sejmów pos. prof. Konopczyński zgłosił wniosek, aby z przedłużenia praw autorskich utworzyć skarb literatury narodowej. Sprzeciwili się wówczas temu ludowcy, a jeden z nich, jako argumentu, użył słów Juliusza Słowackiego: „Nie czas żałować róż, gdy płoną lasy". Wniosek prof. Konopczyńskiego nie doczekał się uchwalenia.

Minister Świętosławski zgodził się na projekt posła Pochmarskego, wobec czego komisja uchwaliła go i zaniechała rozpatrywania projektu rządowego. Projekt ten zawierał streszczenie rozporządzeń Rady Ministrów, oraz dawał możność Akademii podwyższenia liczby „nieśmiertelnych" do 20-tu.

Nowa rozprawa w Senacie

Niespodziewane zebranie komisji Kontroli Długów

Wielką sensację w kuluarach sejmowych wywołała wiadomość o nagłym zwołaniu na sobotę posiedzenia komisji kontroli długów państwowych, na które zaproszono rzeczoznawców w osobach b. wiceministra skarbu, docenta Uniwersytetu Jagiellońskiego, p. Weinfelda, prezesa N. I. K. gen. Fryman-Krzemieńskiego, oraz b. prezesa N. I. K. prof. Wróblewskiego.

Według kursujących w sferach parlamentarnych pogłosek, inicjatorem tego niespodziewanego zebrania komisji kontroli długów jest b. premier Kozłowski. Sprawa ta wiąże się z atakiem posła Dębickiego w czasie sesji zwyczajnej na politykę gospodarczą rządu Kozłowski — Zawadzki przy rozpatrywaniu zamknięć rachunkowych za rok budżetowy 1934/35.

Jak wiadomo, zamknięcia rachunkowe za okres gospodarki obecnego ministra skarbu Kwiatkowskiego (1935/36) przedstawione będą Sejmowi dopiero w styczniu 1938 roku. Według kursujących pogłosek, na tym zebraniu kontroli komisji długów ma być wysunięty wniosek o przyśpieszenie przedstawienia Sejmowi tych zamknięć.

W kołach politycznych utrzymuje się przekonanie, że mimo zaprzeczeń jest to dalszy ciąg akcji pewnej grupy senatorów przeciwko wicepremierowi Kwiatkowskiemu.

Wrogie okrzyki przeciw Blumowi

na posiedzeniu senatu francuskiego

PARYŻ, 11.6. Drugi dzień debaty parlamentarnej nad sprawami finansowymi, celnymi i metodami zastosowania 40-godzinnego tygodnia pracy był dla rządu bardzo ciężki. W izbie deputowanych przedstawiciel stronnictwa radykalnego, przemawiający w dyskusji, wyraźnie wystąpił przeciwko zasadzie pełnomocnictw i uzależnił zgodę swego stronnictwa na ich uchwalenie od udzielenia przez rząd gwarancyj co do dostatecznej ochrony produkcji rolnej.

Ostrzejsze jeszcze starcia miały miejsce na posiedzeniu senatu, gdzie senator Jacquier, który w swoim czasie referował w senacie ustawę o 40-godzinnym tygodniu pracy, wyraźnie wystąpił przeciwko rządowi, zarzucając mu, że swoimi ówczesnymi oświadczeniami wprowadził senat w błąd, stosując zbyt szeroko 40-godzinny tydzień pracy w przemyśle. Dyskusja ogólna przybrała charakter tak opozycyjny, że premier Blum w dość ostrej formie w krótkim przemówieniu wskazał, że cała dyskusja zaczyna przybierać charakter interpelacji, która zmierza jak gdyby do postawienia na porządku dziennym wniosku o votum nieufności.

Jeżeli panowie chcecie to zrobić, to zgłoście interpelację otwarcie — oświadczył premier — na co na ławach senatu rozległy się głosy, że zaraz po tej debacie interpelacja zostanie zgłoszona. Mowa premiera była przerywana kilkakrotnie wrogimi okrzykami senatorów.

Gwałtowne uderzenie powstańców

zepchnęło Basków z wyżyn Urchula

BILBAO, 11.6. Na skutek gwałtownego uderzenia powstańców, popartego artylerią i przez lotnictwo, Baskowie ewakuowali dziś grzbiet masywu górskiego Urchula i wycofały się do doliny na północny wschód od m. Lurrabezu, gdzie walka w późnych godzinach wieczornych jeszcze trwała.

AVILA, 11.6. Korespondent Havasa, który odwiedzał dziś pozycje wojsk powstańczych na wzgórzu Lemona stwierdził, że pozycje te znajdują się nadal w rękach oddziałów gen. Davila. Dolna część wioski Lemona, położona na południe od wspomnianego wzgórza została ewakuowana przez wojska baskijskie.

Wieczna pożyczka posła Snopczyńskiego

Czyli jak prowadzi się hurtownię tytoniową

„ABC" parę miesięcy temu oświetliło już „owocną pracę" samozwańczego führera rzemieślników, posła A. Snopczyńskiego. Omówiliśmy wówczas w szeregu artykułów szkodliwą działalność p. Snopczyńskiego na terenie rzemieślniczym i zarzuty stawiane mu na Walnym Zebraniu Związku Rzemieślników Chrześcijan.

W akcji tej zainicjowanej przez „ABC" przybywa obecnie głos „Wieczoru Warszawskiego", który przynosi szereg informacji z za kulis rozrachunków p. Snopczyńskiego ze Skarbem Państwa z tytułu prowadzonej przez niego hurtowni tytoniowej.

Hurtownia ta jak utrzymują koła rzemieślnicze korzystała z bardzo wysokich kredytów, z których nie mogła się finansowo wywiązać. Stan ten trwał przez szereg lat i ostatecznie, jak nas informują, doszło do układu, w którym p. Snopczyński uzyskał zbonifikowanie mniej więcej połowy zadłużenia swej hurtowni na sumę z górą 100.000 zł. Drugą połowę ma p. Snopczyński spłacać w ratach, które w wysokości 200 zł. miesięcznie są mu potrącane z diet poselskich.

Należy przypuszczać, że zgodnie z obowiązującymi przepisami dług p. Snopczyńskiego jest oprocentowany. Gdyby dług ten, po potrąceniu sumy zbonifikowanej wynosił tylko 100.000 zł. — jak twierdzą w kołach rzemieślniczych, wynosi on znacznie więcej, — to przy najniższym oprocentowaniu na 3 proc., same odsetki wyniosłyby z górą 3.000 zł. rocznie. Jeżeli p. Snopczyński płaci po 200 zł. miesięcznie, to w ciągu roku spłaca 2.400 zł., czyli znacznie mniej, niż wynosi minimalne oprocentowanie dłużnej sumy.

Wynika z tego, że p. Snopczyński nigdy nie wywiąże się ze swoich zobowiązań. Gdyby nawet żył wiecznie, to nie tylko nie spłaci dłużnego kapitału, ale kapitał ten będzie się z każdym rokiem zwiększał.

Układ powyższy jak utrzymują w kołach rzemieślniczych zawarł p. Snopczyński w roku 1936, a więc w okresie pastowania mandatu poselskiego. Stało się to więc z pominięciem przepisu konstytucji, w myśl którego poseł i senator nie może otrzymywać korzyści materialnych od państwa.

10 tysięcy strajkujących

maszeruje na Monroe

MONROE (MICHIGAN), 11. 6. Według wiadomości nadeszłych z Pontiac 10.000 strajkujących robotników rozpoczęło marsz na Monroe. Burmistrz miasta Monroe zwrócił się do gubernatora stanu Murpy'ego z prośbą o przesłanie oddziałów gwardii narodowej.

Jak dowiaduje się korespondent „United Press", pracownicy zakładów automobilowych w Pontiac ogłosili 3-dniową przerwę w pracy i udali się samochodami w kierunku Monroe, aby udzielić strajkującym swego poparcia.

Emigrant i profesor włoski

Ofiarami zagadkowego mordu

PARYŻ, 11.6. W zagajniku około miejscowości Bagnolles — de l'Orne w departamencie Orne znaleziono ciała dwóch zamordowanych osób. W pobliżu odnalezionych ciał znajdował się samochód, którego siedzenie było poplamione krwią. Jednym z zamordowanych był obywatel włoski Carlo Roselli, wydawca drukowanego w Paryżu pisma przeciwfaszystowskiego „Giustizia e Liberta". Drugim zaś był jego brat Nello Roselli.

Carlo Roselli, mieszkał w Paryżu wraz żoną i trojgiem dzieci. Od pewnego czasu otrzymywał on listy i telefony z pogróżkami. Był on poważnie zamieszany w sprawę Filipa Turatti. W r. 1927 został skazany w związku z tą sprawą na dwa lata więzienia, która to kara została zamieniona na deportację na wyspy Liparyjskie. W r. 1929 przed końcem kary przy pomocy oddanych mu przyjaciół udało mu się zbiec z miejsca deportacji.

Nello Roselli był profesorem historii na uniwersytecie florenckim.

3 pożary w Warszawie

Strażacy pracowali w maskach przeciwdymowych

W piątek po godz. 7-ej rano powstał pożar w warsztacie stolarskim przy ul. Nowolipki nr. 9. Pogotowie I-go oddziału straży ogniowej do godz. 10,10 ogień ugasiło. Spłonęło całe urządzenie stolarni.

Groźny pożar powstał o godz. 10,15 w Warszawskim Domu Zarobkowym przy ul. Czerniakowskiej nr. 168. W czasie spawania rur aparatem acetylenowym w kotłowni, mieszczącej się w piwnicy w prawej oficynie domu, iskra padła na wióry, które zajęły się. Na miejsce pożaru wyjechał III oddział straży ogniowej. Dzięki energicznej i szybkiej akcji ratunkowej zdołano pożar ugasić do godz. 11,25. Strażacy pracowali w maskach przeciwdymowych. Ogień zagrażał stolarni, położonej bezpośrednio nad kotłownią.

Trzeci pożar powstał o godz. 11,10 na terenie fabryki „Fungus" przy ul. Niemcewicza nr. 19. W czasie gotowania na podwórzu w olbrzymim kotle oleju kreozotowego, służącego do impregnowania drzewa celem ochrony przed grzybem i butwieniem, wskutek wykipienia oleju powstał pożar, który objął parkan i stos drzewa

W Bydgoszczy

47 stopni

BYDGOSZCZ, 11. 6. Nasilenie upałów osiągnęło w dniu dzisiejszym w Bydgoszczy punkt kulminacyjny, nienotowany od 80 lat. O godz. 6 rano termometr wskazywał 24 st. w cieniu, 35 w słońcu. O godz. 12 upał osiągnął 36 st. w cieniu, a 47 w słońcu.

Katastrofa kolejowa na Śląsku

4 osoby zabite — 11 rannych

WROCŁAW, 11. 6. Na linii kolejowej Hochberg — Scheidenberg wydarzyła się straszna katastrofa kolejowa.

Wskutek skierowania pociągu na nieodpowiednią zwrotnicę pociąg osobowy zderzył się z oczekującym pociągiem towarowym. Spod zniszczonych wagonów wydobyto zwłoki 4-ch pasażerów. 11 osób odniosło ciężkie obrażenia. Poza tym szereg osób odniósł mniej dotkliwe rany.

100 ha lasu

Spłonęło w Grodzieńskim

GRODNO, 11. 6. — W dniu 10 b. m. w nadleśnictwie grodzieńskim w Kazimierówce (leśnictwo Głuszniewo) z nieustalonych na razie przyczyn wybuchł groźny pożar, który w ciągu kilku godzin strawił około 100 ha lasu, w tym 25 ha młodniaku. W akcji ratunkowej brało udział około 1000 ludzi z okolicznych wsi. Pożar został stosunkowo szybko zlokalizowany.

Po tradycyjnym obiedzie wielkanocnym

Przebił nożem narzeczoną

Na ławie oskarżonych znalazł się rolnik spod Grójca, Józef Lewandowski, oskarżony o bestialskie morderstwo swojej narzeczonej, Michaliny Wojciechowskiej.

Lewandowski od dłuższego czasu był narzeczonym dziewczyny. Pragnął on jak najprędzej zawrzeć małżeństwo, lecz Wojciechowska stale odkładała termin ślubu. W czasie świąt Wielkanocnych po tradycyjnym obiedzie, Lewandowski zwrócił się do dziewczyny, pytając kiedy ostatecznie odbędzie się ich ślub. W odpowiedzi usłyszał śmiech. Wówczas wyjął butelkę z jakimś płynem i oświadczył, że jeśli Wojciechowska natychmiast nie ustali terminu ślubu, popełni w jej oczach samobójstwo.

— Nie wierzę, — odparła dziewczyna — ażebyś to zrobił, bo wiem, że jesteś tchórzem.

Lewandowski chwycił nóż leżący na stole i przebił nim narzeczoną. Następnie chciał sam popełnić samobójstwo przecinając sobie żyły na rękach.

Wojciechowska została ugodzona w serce i zmarła. Lewandowskiego zaś uratowano. Przyznał się on do winy i sąd skazał go na cztery lata więzienia, biorąc pod uwagę wzburzenie psychiczne, pod wpływem którego popełnił morderstwo.

POPIERAJ BEZROBOTNYCH NARODOWCÓW

REDAKCJA: Warszawa, Al. Jerozolimskie 121. Telefony 666-62 (sekretariat) 666-99 (ogólny). Oddział miejski „ABC" Al. Jerozolimskie 3 a. Tel. 88.333 przyjmuje interesantów codziennie w godzinach 16.30—19.30
ADMINISTRACJA: Warszawa, Al. Jerozolimska 121. Tel. 309-33. Kantor i prenumerata: Al. Jerozolimska 3 a. I piętro. Tel. 8-18-33. Zarząd i Dział Ogłoszeń: Al. Jerozolimska 3 a, tel. 727-33. Konto P. K. O. 23400 Skrzynka Pocztowa 745. Adres telegraficzny — ABC Warszawa.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Łódź, Piotrkowska 103. Tel. 111-44. Biuro czynne w godz. 10—13 i 15—18. Poznań 27 Grudnia 2, Włocławek, Cyganki 34, tel. 135.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i na prowincji zł. 2.30 miesięcznie: wydanie B wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie. Za granicą zł. 4.00. Wyd. B (z premią książkową) zł. 5.50. W Austrii, Czechosłowacji, W. M. Gdańsku i na Węgrzech cena prenumeraty jak w kraju.

Wydawca: Spółka Wydawnicza „ABC" Sp. z ogr. odp.

Redaktor naczelny dr. Wojciech Zaleski — Druk. Literacka S. z o. o. Warszawa, Al. Jerozolimskie 121 — Redaktor odpowiedzialny: Jerzy Czarnocki